Nr. 267. Kraków, Piątek 26. Maja 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorasową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Jeszcze „czerta osiedłosti“.

Kwestya „żydów wschodnich“ wyłoniła, jak wiadomo, w opinii niemieckiej rozprawy co do przyszłego stosunku między ludnością żydowską dzisiejszej okupacyi a Niemcami. Zanotowaliśmy już parokrotnie pomysł, krążący po dziennikach niemieckich, aby zapobiedz immigracyi „żydów wschodnich“ do Rzeszy, gdyby taki napływ zyskał, po układach pokojowych, lepsze niż dotychczas warunki. W sprawie tej zabiera obecnie głos konserwatywna berlińska „Kreuzzeitung“, której wywody zasługują na uwagę.

Mianowicie znany teolog protestancki, Marcin Rade ogłosił uwagi na temat stosunków powojennych między Niemcami a „żydami wschodniemi“. Powiedział w nich między innemi, że „polsko-rosyjskie żydostwo przybliżyło się do narodu naszego o wiele bardziej, niż poprzednio. Pozostanie na naszym widnokręgu i egzystencyę jego będziemy odczuwali dalej“. Na to odpowiada „Kreuz Zeitung“:

> Nie wiemy, co autor pragnie wyrazić. Czy ma to być żądaniem, aby granice nasze otwarto bez zastrzeżeń polsko-rosyjskiemu żydostwu? W takim razie trzeba powiedzieć, iż prawdziwe to szczęście, że żydostwo to „przybliżyło się“ teraz do naszego narodu. Miliony Niemców miały w wojnie sposobność szczegółowo zapoznać się z osadami żydowskiemi w Galicyi i w Polsce.
>
> I tego nie spuścimy z oka przy budowaniu Europy Środkowej.

Myśl zamknięcia granic Niemiec przed immigracyą żydowską ze wschodu jest, jak widzimy, ciągle na porządku dziennym. Dlatego notujemy ważniejsze jej przejawy.

Lubelszczyzna w wojnie.

Lublin, w maju.

Konsekwencya. — Stosunek do władz okupacyjnych. — Oceniona życzliwość. — Odbudowa zgliszczy. — Uświadamianie. — Obchody. — Działanie kulturalne. — Przy warsztacie ekonomicznym. — Szkoły. — Przyszłość w pracy.

Lublin i Lubelszczyzna z dawien dawna były jedną z tych części Królestwa Polskiego, które najzacietszą i najkonsekwentniejszą prowadziły walkę z rosyjskim najazdem. Myśmy tu zawsze pojmowali, iż wtedy dopiero pomyślniejsze dla naszego kraju przyjdą dni, gdy opadną zeń więzy niewoli. Dążenie ku potarganiu tych więzów, by zyskać samodzielność, było naszym naczelnym, politycznym postulatem. Lublin i Lubelszczyzna, nigdy, nawet na początku tej wojny, nie zachwiały się pod tym względem ani na chwilę.

Stosownie do tego układa się nasz stosunek do władz okupacyjnych. Wszyscy umiejący w sprawach politycznych trzeźwo myśleć i realnie brać rzeczy, wszyscy nieobałamuceni i niezaślepieni pojmują tutaj, iż w życiu naszym dokonała się wielka przemiana na lepsze, którą, nie zapominając o pracy dla zrealizowania postulatów szerszych i dalszych, jaknajbardziej trzeba wyzyskać na naszą korzyść. To też władze okupacyjne, jeśli i gdzie tylko chcą, łatwo dochodzą z nami do porozumienia, z naszej zaś strony każdy objaw dobrej woli i każdy dowód zrozumienia i chęci uwzględnienia naszych narodowych potrzeb, jest należycie oceniany. Dodowem tego życzliwość, jaką tu otoczony był dawny generał-gubernator bar. Diller. Naogół więc stosunek nasz do władz okupacyjnych jest przyjazny i życzliwy. Lublin i Lubelszczyzna złożyły egzamin z taktu i rozumu politycznego; ani przed, ani po sierpniu 1915 roku nie uczyniły nic niezgodnego z poczuciem godności narodowej, nic coby nas moralnie poniżało. Ten hart moralny naszego społeczeństwa pozwala ufać, iż zdołamy sobie i nadal dawać radę w trudnych warunkach tych przełomowych czasów i że z ich chaosu wyniesiemy zadatek lepszej doli.

W dzisiejszem życiu Lublina i Lubelszczyzny na pierwszy już rzut oka uderza niezwykła żywotność narodu, ani na chwilę nie pozwalająca nam biernie uledz ogromowi spadających na nas nieszczęść, każąca nam na gruzach i ruinach stawiać natychmiast po przejściu huraganu zręby nowych budowli. Zmiany jakie koleje wojny spowodowały w warunkach naszego narodowego życia stara się społeczeństwo nasze przy pomocy usilnej pracy narodowej jaknajbardziej na pożytek nasz wyzyskać. Nie omijamy żadnych sposobności, by w miarę sił i środków naszych, w najszerzej wyzyskanych granicach możliwości, tworzyć nowe placówki społeczne, naprawiać to, co zniszczone i zepsute, wznosić to, czego budować dotychczas nie mogliśmy.

Akcya politycznego uświadamiania, rozwijania i organizowania jest najszerszych mas społeczeństwa żywem tętnem. Tu w pierwszym rzędzie pełni obywatelską służbę rozwijająca się stale prasa. W tym też kierunku pracują nasze organizacye i zgrupowania polityczne. Zewnętrznymi wyrazami tej pracy były obchody 29 listopada i 22 stycznia, a zwłaszcza po raz pierwszy przez nas jawnie przed paroma tygodniami święcony 3 Maja zarówno w Lublinie, jak i na całej przestrzeni Lubelszczyzny był wielką narodową manifestacyą.

Szeroko zakreślona akcya ekonomiczna i humanitarna, czyni wszystko możliwe, by jaknajbardziej zmniejszyć materyalną niedolę kraju i zapewnić mu pomyślny rozwój na przyszłość. Składa się na nią praca naszych Komitetów Ratunkowych, Towarzystwa Rolniczego, zrzeszeń współdzielczych, instytucyi finansowych itd. Wyrazem tej akcyi jest również organizujący się obecnie w Lublinie Bank Polski. O ile możności stara się społeczeństwo nasze wykorzystywać dzisiejsze pomyślniejsze warunki dla stworzenia organizacyi, tej największej potęgi nowożytnych społeczeństw. Komitety Ratunkowe i Towarzystwo Rolnicze prowadzą walkę z alkoholizmem. Towarzystwo Lekarskie zwalcza choroby epidemiczne. Towarzystwo Prawnicze rozwija żywą działalność w kierunku normowania prawnych, a po części i ekonomicznych stosunków w kraju.

Najszersze zaś rozmiary przybrała praca oświatowa. Już dziś kraj nasz pokryty jest siecią szkół początkowych, niosących światło nauki między dziatwę miejską i wiejską. W miastach szkoły średnie, zawodowe, wszelkiego rodzaju kursy naukowe, odczyty, wykłady, działalność Uniwersytetu Ludowego i innych zrzeszeń oświatowych składają się na piękny obraz wytężonej pracy oświatowej. Prasa i literatura ludowa wydatne zajmuje w tej pracy stanowisko. Powstają nowe czytelnie i biblioteki. Nauczycielstwo skupia się, organizuje i energicznie pracuje nad rozwojem swoim i powierzonego mu szkolnictwa.

A więc Lublin i Lubelszczyzna nie śpią, nie ugięły się pod brzemieniem straszliwych wojennych przeżyć. Wokół tętni i wre praca wytężona. W tej pracy przyszłość nasza.

F. G.

Hołd Sienkiewiczowi.

Zjazd delegatów Związku katolickich Towarzystw robotników polskich uchwalił wysłać do Henryka Sienkiewicza telegram z wyrazami hołdu i życzenia z okazyi 70 rocznicy jego urodzin. Telegram ten brzmi:

„XVI. Zjazd delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników polskich archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej przesyła ukochanemu, niezrównanemu Mistrzowi słowa polskiego i niestrudzonemu Jałmużnikowi narodu w 70-tą rocznicę urodzin, w imieniu 30-tysięcznej rzeszy zorganizowanego polskiego ludu roboczego, wyrazy najgłębszego uszanowania i hołdu".

* * *

Komitet „Samarytanina polskiego w Gracu" na posiedzeniu w dniu 5 bm. na wniosek dra Borysiewicza uchwalił jednomyślnie przesłać z powodu 70-letniej rocznicy urodzin Henrykowi Sienkiewiczowi wyrazy czci i hołdu.

* * *

Stowarzyszenia kobiece w Bochni wysłały do Vevey następującą depeszę:

„Dostojny Panie! Kiedy cały naród nasz, którego jesteś dziś najwyższą chwałą, pochyla się w hołdzie przed Tobą, przyjm od nas Polek gorące życzenia, oby Bóg dozwolił Ci rok 71. święcić w Ojczyźnie! Liga Pomocy przemysłowej. Filia Stow. nauczycielek, Sodalicya. Stowarzyszenie pracownic młyna solnego. Oddział kobiecy kółka rolniczego. Stowarzyszenie sług św. Zyty".

Równocześnie uchwalono utworzyć „Stypendyum imienia Sienkiewicza" dla niezamożnej uczenicy kształcącej się w przemyśle.

Z Lubartowa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Lubartów, w maju 1916.

Lubartowszczyźnie jak i całej Polsce dały się srodze uczuć niedole ciężkich wojennych czasów. Pracę zmierzającą do złagodzenia tej niedoli prowadzi Komitet Ratunkowy ziemi lubelskiej, z którego ramienia powstały Komitety gminne we wszystkich niemal gminach naszej okolicy. Komitet wydaje zapomogi najbardziej zubożałym gminom i kieruje całą tutejszą akcyą ekonomiczno-humanitarną. A akcya ta jest tu niezmiernie potrzebną i pożyteczną, bo na ciężkich kłopotach nam nie zbywa. W całym dawnym powiecie lubartowskim daje się odczuwać brak tłuszczów. Z cukrem nie mielibyśmy kłopotu, gdyby nie to, iż ogromne jego zapasy pochłonęło pszczelnictwo. Ta gałąź gospodarstwa jest w naszym powiecie bardzo rozwinięta i stanowi poważne źródło zarobków

Na ogół jednak nie daje się u nas odczuwać taki jak w innych okolicach kraju brak środków żywności: zboża lubartowszczyzna posiada dostateczną ilość: wyjątek pod tym względem stanowią tylko, nieliczne na szczęście gminy, które uległy całkowitemu spaleniu i zniszczeniu. Ubogiej ludności Lubartowa przychodzą z pomocą tanie jadłodajnie, wydające dużo bezpłatnych obiadów. Utrzymanie jadłodajni kosztuje niewiele, gdyż Komenda okręgowa bezinteresownie oddaje na jej użytek skonfiskowane towary, a tych jest zazwyczaj dość dużo, gdyż i tutaj jak wszędzie kwitną niezmiernie praktyki aprowizacyjne.

Walkę z szerzącemi się tu chorobami, a zwłaszcza tyfusem, którego ofiarami padli między innymi lekarz miejski w Lubartowie i proboszcz w Michowie, prowadzi szpital epidemiczny w Lubartowie i szpital Czerwonego Krzyża w Łęcznie. Szkolnictwo rozwija się w naszym powiecie pomyślnie. Założono dotychczas z górą 60 szkół, do których przeciętnie uczęszcza po 80 dzieci, które odbywają naukę na dwie zmiany: przedpołudniową i popołudniową. Gospodarstwa rolne pracują w okolicy naszej pomyślnie. Władze okupacyjne sprowadziły i udzieliły rolnikom dosyć zboża na zasiewy, pługi motorowe i kilkadziesiąt sztuk bydła zarodowego. Wiele gospodarstw otrzymało zboże na zasiew bezpłatnie z warunkiem zwrócenia po zbiorach z 20% nadwyżką. Zniszczone wskutek przebiegu działań wojennych budynki są stopniowo odbudowywane. Prawie wszystkie gminy otrzymały potrzebne na to drzewo. W złem pod tym względem położeniu znalazła się gmina Firlej z tego powodu, iż najbliższe mogące jej budulca dostarczyć lasy znajdują się na terenie okupacyi niemieckiej. Grunta po wysiedlonych kolonistach Niemcach zajęli ewakuowani Rusini. Opuszczonych większych majątków w Lubartowie prawie wcale niema. Wyjątek pod tym względem stanowi Brzostówka wydzierżawiona obecnie przez jednego z okolicznych ziemian. Stosunki z Komendą okręgową są bardzo dobre. Jej kierownik pułkownik Zawadzki, dokładający wszelkich starań, aby gdzie tylko to możliwe spieszyć z jak najwydatniejszą pomocą zgnębionej przez wojnę ludności zyskał tu sobie ogólną życzliwość. L.

Z Biłgoraja.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Biłgoraj, w maju 1916.

Jedną z najbardziej zgnębionych przez przejście wojenne części dawnej gubernii Lubelskiej jest powiat Biłgorajski. Nigdy tu dobrze się nie działo. Ekonomiczny i kulturalny zastój tej połaci kraju, brak dróg kolejowych i kołowych, nizka kultura rolna, ciemnota i zacofanie ludu oraz jego ubóstwo pod względem posiadania ziemi sprawiały, iż Biłgorajszczyzna należała zawsze do najbiedniejszych zakątków kraju. To też corocznie tysiące małorolnych i bezrolnych chłopów biłgorajskich wędrować musiało w świat daleki za chlebem. Tu też ciężkie koleje wojny bardziej się dały we znaki biednej Biłgorajszczyźnie niż innym zasobniejszym częściom ziemi lubelskiej. Rolnictwo jeszcze bardziej podupadło. Szeroko tu rozwinięty przed wojną przemysł sitarski również został poważnie zachwiany. Przemysł ten opierał się na zbycie do Rosyi. Po odcięciu nas od niej, rozpoczęto staranie o zyskanie rynków zbytu w Austryi. Okazało się jednak, iż nie będzie można w ten sposób powetować poniesionych strat, gdyż zbywanie naszych sit za ceny, jakie otrzymuje się na rynkach austryackich nie opłacałoby się. Sprawa aprowizacyi przedstawia się nie wesoło. Brakuje wielu produktów. Braki te powiększa grasująca tu niesumienna spekulacya żywnościowa. Komenda okręgowa stara się w pewnym stopniu łagodzić braki i biedę przez sprzedawanie i rozdawanie uboższej ludności środków żywnościowych. W tym też kierunku przedewszystkiem zmierza wytężona, a pożyteczna działalność tutejszego Komitetu Ratunkowego, działającego pod egidą i przy poparciu Komitetu Ratunkowego ziemi lubelskiej. Wielkie usługi oddaje tutejszej ludności w sprawach aprowizacyjnych istniejące w Zwierzyńcu Stowarzyszenie spożywcze, które otworzyło filię w Biłgoraju.

Na szczęście nie dają nam się tu we znaki choroby epidemiczne. Tyfus plamisty gdzieniegdzie tylko pokazuje się. Wyznaczony przez władze okupacyjne do Biłgoraja lekarz miejski pracuje wespół z kilkoma jeszcze lekarzami wojskowymi, przebywającymi obecnie w naszym powiecie. Pieczy sanitarnej dostarcza Biłgorajszczyźnie świetnie zorganizowany i sprężyście działający sanitarny oddział lotny Książęco Biskupiego Komitetu, który prowadzi obecnie szpital w Tarnogrodzie. Pocieszającym objawem w naszem obecnem życiu jest szerzenie się oświaty. Otworzono tu tyle szkół, iż obecnie niema już prawie gminy bez szkoły. Szkoły te obsadzone przeważnie nauczycielami z Galicyi, którzy na ogół swoimi kwalifikacyami i sumiennością w traktowaniu obowiązków zawodowych zdobyli sobie życzliwe uznanie ludności. Zanotować również należy, iż nastąpiło tu obecnie znaczne polepszenie stosunków między włościaństwem, a ordynacyą hr. Zamojskiego, którego posiadłości zajmują ogromne przestrzenie Biłgorajszczyzny. Dotychczas stosunki te zamącane były zatargami na tle serwitutowem. Obecnie dzięki rozumnemu stanowisku, jakie w tej sprawie zajęło kierownictwo ordynacyi, spory te uległy znacznemu złagodzeniu. Mianowicie zarząd ordynacyi zażądał w sądach niewymierzania włościanom, dopuszczającym się nadużyć, surowych kar. Skutek zaś jest ten, iż włościanie chętne natychmiast w sądzie uiszczają kary, a samej ordynacyi bardziej poczynają ufać, czego dowodem niedawne ich odstąpienie od żądania skierowanego do władz okupacyjnych, by stworzyły urząd komisarza do spraw włościańskich. B.

Szkoła inwalidów wojennych w Lincu.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Linc, 23 maja.

Straszne są skutki obecnej wojny, która tysiące ludzi czyni kalekami, ale też nigdy tak jak teraz troska państwa i społeczeństwa nie spieszyła bardziej z pomocą, nie starała się tym ofiarom obowiązku zapewnić przyszłość i byt, uczynić je pożytecznymi i zdolnymi do pracy. Technika, medycyna, elektryczność i wszystkie ujarzmione przez człowieka siły przyrody zostały wciągnięte do tego warsztatu. Tu, w Lincu, w tym szczęśliwym, spokojnym „Hinterlandzie", który nic nie wie o okropnościach bezpośrednich przeżyć wojennych, miałam spo-

Dr WITOŁD RUBCZYŃSKI.

Bezstronność w ocenie sporów międzynarodowych.

(Odczyt, w cyklu urządzonych przez Krakowskie Towarzystwo filozoficzne, wygłoszony 31. marca 1916 r.).

O bezstronności i o jej potrzebie przy stwierdzaniu jakichkolwiek faktów i wydawaniu ocen tychże mówi się, odkąd tylko w umyśle ludzkim powstała świadoma dążność do wytworzenia wiedzy przedmiotowej, czyli posiadającej treść wolną od wpływu indywidualnych upodobań i pomyłek, oraz do uregulowania pożycia społecznego wedle jakichś stalszych wspólnych zasad. Mimo to jednak nie są jeszcze i podziś dzień dostatecznie wyjaśnionemi pytania, które się ściśle wiążą z wyrazem i pojęciem: „bezstronność". Mianowicie mało który termin z pośród stosowanych w teoryi i w praktyce ulega tylu falowaniom i odcieniom nadawanych mu znaczeń, jak właśnie ten. Pochodzi to stąd, iż zakresy czynności sądzenia, w których wypada się mu posługiwać i dla których przymiot bezstronności uważa się za pożądany i cenny, są niezmiernie różnorodne. Podczas gdy w obrębie pewnych zadań życiowych bezstronność w sądzeniu wychodzi faktycznie na jedno i tosamo, co niezależność urabianych przekonań od chwilowego nastroju uczuciowego, od tego, czegoby się w danym czasie, może i niedługo trwałym, pragnęło, i taka to niezależność godzi się wybornie z łatwo zrozumiałym interesem osobistym i bliższej grupy, jest poprostu dyktowana przez zdrowy rozsądek — to znów kiedyindziej spełnieniu tego co się nazywa przedmiotem wymagań bezstronności, stają na drodze przeszkody, wedle wszelkich oznak zdające się być niedoprzezwyciężenia.

Przeszkodami takiemi bywają n. p. oddawna nabyte, częstem powtarzaniem podobnych sobie czynów i myśli ustalone i umocnione sposobienia, dyspozycye długoletnie urazy i powstałe z nich odrazy, nie mniej uporczywe przywiązania do pewnych poglądów i ludzi, brak sprawności w stronę przeciwległą kierunkowi dotychczasowemu. A nawet jeszcze wymienione tu przykłady niezawsze należą do najcięższego rodzaju przeszkód. Bardzo silnym bowiem dyspozycyom może niekiedy przeciwdziałać skutecznie poznanie, iż interes bliższej grupy społecznej, klasy, narodu, państwa, wymaga, byśmy wbrew naszym sympatyom i antypatyom albo innym pociągom oceniali ściśle przedmiotowo, zalety i wady innych osobników i grup jak również, ażebyśmy badali wartość teoryi naukowych niezależnie od okoliczności, kto z temi teoryami wystąpił. — Przeciwnie zgoła inaczej, niekiedy prawie beznadziejnie, ze względu na możność przewidywania sądu bezstronnego, ma się rzecz wówczas, gdy już nie chodzi o samą ocenę, czy jakiś nasz przeciwnik wypowiedział sąd dobrze uzasadniony o sprawdzalnym fakcie, albo czy okazał określone przymioty umysłu lub woli, lecz o rozstrzygnięcie, po czyjej stronie jest słuszność, ma się rozumieć, gdy jedną ze stron interesowanych a spierających się o jakieś prawo jest właśnie tasama osoba, któraby miała wydać taki bezstronny sąd.

Otóż nasuwa się poważna wątpliwość, czy można od kogokolwiek słusznie i racyonalnie domagać się bezstronności w tym ostatnim sensie. Wszak za wskazówkami nagromadzonych przez długie wieki doświadczeń weszła w przysłowie przestroga, iż nie można być „sędzią we własnej sprawie", t. zn. że niepodobna nigdy nabrać uzasadnionej pewności, iż się wyrokowało o swoich rzekomych prawach całkiem równomiernie tak, jakby o pretensyach cudzych i że się było niezależnym od nacisku wywieranego przez własny interes na sposób sądzenia.

Wielkie poszanowanie dla przymiotu bezstronności wynikło prawdopodobnie także i z realistycznych pobudek. Łatwo zrozumieć nawet człowiekowi znajdującemu się na bardzo niskim stopniu inteligencyi, iż jest to dla niego wielkie szczęście i dobrodziejstwo, gdy popadłszy w spór o jakieś nader cenne dlań dobra z kimś, komuby w walce fizycznej musiał uledz, znalazł przecież osobę trzecią, która bez względu na stosunek sił między przeciwnikami nietylko może, ale i chce przysądzić mu to, co mu się jego przekonaniem słusznie należy. Rozjemca nieprzychylający się pod wpływem interesu osobistego na żadną ze stron tak, iż obie mają dostateczne powody do zupełnego zaufania mu, może niewątpliwie uchodzić za wybawcę od wielu szkód i nieszczęść. To też niebraknie w dziejach postaci otaczanych wielką czcią i wdzięcznością z tego jednego powodu, iż umiały stanąć ponad przeciwieństwami interesów, ponad podejrzeniami o stronniczość i o ciasnotę swego duchowego widnokręgu.

Pozostawiwszy zatem na razie bez odpowiedzi owo najtrudniejsze pytanie: czy i kiedy może być ktoś z ludzi ściśle bezstronnym, przedmiotowym, sędzią we własnej sprawie, stwierdźmy najpierw prawdy, które nas może zaprowadzą do wyknięgo tu celu. Je-

sobność wglądnąć w tajniki tego warsztatu... A więc przedewszystkiem ogromny, obliczony na setki, instytut Zanderowski, zaopatrzony w najwymyślniejsze maszyny, mające na celu przywrócić zapomocą umiejętnych zabiegów utraconą gibkość członków. Skutki kuracyi często wprost cudowne. Stwierdziłam to na jednym żołnierzu Polaku. Gdy go poznałam, ramię po rozerwaniu kulą ściegiem było zupełnie, zdawało się na zawsze bezwładne. Po kilku miesiącach kuracyi w instytucie Zanderowskim poruszał niem prawie tak swobodnie, jak poprzednio. Drugi, niemal że jeszcze cudowniejszy warsztat, to sporządzenie protez. Z pewnem uczuciem lęku wchodzi się do tych sal, gdzie żołnierze, przeważnie sami inwalidzi, sporządzają dla swoich kolegów brakujące członki. A jednak nie smutek się tam widzi, lecz radość tych, którzy dobroczynną pracę Stwórcy naśladują i radość tych, którzy oczekują, że to zbawcze narzędzie zastąpi im to, co utracili... Widziałam tam młodziutkiego Węgra, ochotnika, który w walkach w Karpatach utracił z odmrożenia obie nogi. Oczy mu błyszczały radością, gdy patrzył na wykończane dla niego protezy!

Przez jeden z tych przedwstępnych etapów dostają się inwalidzi najczęściej dopiero do właściwej szkoły... Jako najodpowiedniej w tym celu przysposobionej użyto w tym celu państwowej szkoły przemysłowej. Profesorowie tej szkoły i werkmistrze udzielają nauki. Uczniowie, przyuczeni już poprzednio w mechano-terapeutycznem ambulatoryum do używania uszkodzonych członków lub też protez, podlegają tu naprzód egzaminowi, do jakiego rodzaju pracy są najlepiej uzdolnieni. Zasadą jest, o ile możności przyuczać żołnierzy inwalidów do dalszego wykonywania swego poprzedniego zawodu przez umiejętne posługiwanie się protezą, czy też inny sposób władania narzędziem. Gdzie to niemożliwe, wyszukuje się inne, odpowiedniejsze zajęcie w ten sposób, żeby braki fizyczne zastąpić wykształceniem teoretycznem, dającem kwalifikacyę na dozorców nad pracownikami w danym fachu, ewentualnie wyucza się innego, mniej ciężkiego rzemiosła.

W myśl tej zasady szkoła dzieli się na kursa praktyczne z wszelkimi działami rzemiosł jak stolarstwo, malarstwo, szewstwo, krawiectwo, murarstwo, kamieniarstwo etc.; oraz na kursa teoretyczne, na których, począwszy od nauki pisania i czytania dla analfabetów, udziela się zasad rękodzieła i handlu, jak rysunków, rachunków handlowych, buchalteryi, a wreszcie fachowego wyszkolenia na werkmistrzów, kierowników murarskich i ciesielskich. Po ukończeniu kursu uczniowie składają odpowiedni egzamin. Między uczniami tej dobroczynnej szkoły znajduje się niemało żołnierzy z naszego kraju, Polaków i Rusinów. Okazują oni na ogół wiele sprytu, choć niedokładna znajomość języka niemieckiego utrudnia im korzystanie z nauk. Nasza szczupła garstka inteligencyi pragnęła im przyjść z pomocą przez wyznaczenie dyżurów celem tłómaczenia naszym rodakom wskazówek profesorów. Okazało się to jednak niewykonalne ze względu na regulamin szkoły, jakkolwiek ogólnie odnoszą się tu do uczniów „Galicyan" bardzo życzliwie, chwaląc ich uległość, ochotę do nauki i dobrą wolę. Nasza słowiańska zdolność przyswajania sobie obcych języków, wydaje tu znakomite owoce i sprawia, że rodacy nasi istotny pożytek z tej szkoły odnoszą, a nawet za wzór innym czasem są stawiani.

Janina Kossak-Pełeńska.

Do właścicieli realności.

Z Towarzystwa katolickich właścicieli realności otrzymujemy następujące pismo:

Zwracamy uwagę, że w Krakowie istnieje tylko jedno Towarzystwo katolickich właścicieli realności. Towarzystwo to, istniejące od lat 20, starało się zawsze i stara się usilnie spokojną, poważną, rzeczową pracą zyskać dla właścicieli realności lepsze i znośniejsze warunki. Od początku wojny, która się właścicielom realności tak dotkliwie pod względem ekonomicznym we znaki dała, rozwinęło Towarzystwo energiczną akcyę i dzięki zabiegom poczynionym uzyskali właściciele różne ulgi podaktowe i ulgi w spłacie rat hipotecznych.

Najlepszym dowodem uznania jest zgłaszanie i wpisywanie się do Towarzystwa codziennie nowych członków, tak, iż obecnie liczy Tow. już 50 proc., t. j. połowę katolickich właścicieli realności. W miarę powiększania się ilości członków organizacya staje się silniejszą i miarodajne czynniki i władze coraz więcej się liczą ze słusznemi żądaniami stawianemi imieniem swych członków. Toteż im więcej członków liczy Towarzystwo, tem silniejszem się staje, tem wydatniejszą staje się jego działalność.

Zwracamy się do każdego z szanownych członków z usilną prośbą, aby we własnym interesie oraz w interesie ogółu właścicieli realności zechcieli dopomódz do silniejszego rozwoju Towarzystwa i aby zechciał łaskawie z j e d n a ć choćby jednego właściciela realności na członka — jesteśmy przekonani, że przy dobrej chęci uda się to z łatwością, a jeżeli każdy członek zjedna choć tylko jednego nowego członka, w krótkim czasie liczba członków się podwoi, a wówczas Towarzystwo będzie zaliczało do swych członków wszystkich katolickich właścicieli realności. Towarzystwo takie, liczące przeszło 1000 członków, będzie organizacyą poważną i z pewnością łatwiej wywalczy i uzyska lepsze warunki dla tak ciężko obecnie nawiedzonej własności realnej, — z pewnością władze będą się ze słusznemi żądaniami właścicieli realności liczyły, — właściciele realności, którzy w największej mierze przyczyniają się do ponoszenia ciężarów gminy, uzyskają d e c y d u j ą c y wpływ na gospodarkę gminną.

N i e c h a j ż a d e n w ł a ś c i c i e l r e a l n o ś c i n i e w a h a s i ę, n i e c h a j k a ż d y w ł a ś c i c i e l, k a ż d a w ł a ś c i c i e l k a, k a ż d y a d m i n i s t r a t o r b e z z w ł o c z n i e z g ł o s i s w e p r z y s t ą p i e n i e do Tow. katol. właścicieli realności przy ul. Karmelickiej L. 15, parter. Wkładka nie jest wielka. K 8 rocznie, którą ewentualnie można wpłacać w ratach półrocznych (wpisowego nie pobiera się). Zgłaszać przystąpienie można drogą pisemną lub telefonem Nr. 1340. — Wkładkę opłacać można wprost w biurze lub przesłać przekazem pocztowym, lub też do rąk inkasenta, zaopatrzonego legitymacyą Towarzystwa.

Członkowie otrzymują bezpłatnie fachowe pismo „Krakowianin", korzystają z bezpłatnego ogłaszania mieszkań do wynajęcia, na specyalnych kartkach na domu umieszczanych i za gabilotkami w różnych punktach miasta się znajdujących, oraz z bezpłatnego polecania wolnych mieszkań przez biuro Towarzystwa, jak również członkowie prezydyum udzielają członkom w sprawach podatkowych, sprawach najmu, wogóle w sprawach, dotyczących realności bezpłatnie porady codziennie w godzinach popołudnioych w biurze Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 15, parter — wkońcu istnieją w biurze różne druki, z których właściciele realności korzystać mogą.

Zwracamy uwagę na wychodzącą w znacznej ilości egzemplarzy „Gazetę mieszkań", która centralizując mieszkania i lokale, będące do wynajęcia oraz poszukiwane, ułatwia szukającym przeglądowo wybór. Cena „Gazety mieszkań" wynosi tylko 20 hal., ogłoszenie za słowo tylko 6 hal. Redakcya znajduje się przy ulicy Karmelickiej L. 15, parter.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek SS. Filipa i Paulina. — Jutro w sobotę SS. Jana i Juliusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 40, zachód przypaada o godz. 7 min. 34; długość dnia godz. 15 min. 54.

Kraków, dnia 26. maja 1916.

Jako najlepiej poinformowanych uważa się w mieście majętne sfery żydowskie, odczuwające żywo każdą zmianę sytuacyi, zainteresowane w dostawach, spędzające ruchliwy żywot jaki daje splot interesów uprawianych przez nie, a dostosowujących się do każdej sytuacyi; zdania ich zatem są wielce cenione

odbywają się rozjazdy faktorów, gdyż ziemia staje się łakomym kęsem, towarem, który kupiony hurtownie w tysiącach lub choćby w setkach morgów, daje w cząstkowej sprzedaży przy parcelacyi szalone zyski, znane i uznane przez setki parcelantów, którzy dorobili się przy transakcyach tych olbrzymich majątków.

Otóż jak ta sfera ludzi zapatruje się na stosunki jakie wynikną z chwilą zawarcia pokoju. Uważa przedewszystkiem, że szeroki ogół ludności wiejskiej mało ucierpiał z powodu wojny. Przyznają, że są liczne wsie, gdzie dzieło zniszczenia nie oszczędzało zagród chłopskich, że na ogół zmniejszenie inwentarzy przyniosło przewrót w gospodarstwach chłopskich, lecz wojna odbierając jedną rękę, drugą darzyła hojnie i że przy sporządzonym bilansie strat i zysków w przeważnej części ta druga t. j. dodatnia strona wybija się na plan pierwszy. Drożyzna produktów rolnych i wiejskich artykułów żywności przy małych bardzo wymaganiach naszego chłopa, względnie kobiet wiejskich, na których barkach spoczywa gospodarka w czasie wojny, pomnaża zasoby pieniężne i hojnie wynagradza poniesione straty. — Zdaniem zawodowych parcelantów i kupców drzewnych są znaczne zasoby pieniężne, które lud zechce przedewszystkiem lokować w ziemi, a wzmożona praca i olbrzymie zyski, jakie zdobywano na emigracyi zamorskiej w czasie wojny i wysoki kurs dolara gromadzonego skrzętnie, zasilą skarbiec krajowy i skierują je w pier-

d n ą z nich jest to, że rosnąca liczba bardzo doniosłych interesów kultury duchowej i materyalnej wymaga, aby jak najwięcej jednostek wyrabiało w sobie zdatność (dyspozycyę) do oceniania niezależnego od własnych życzeń i do odważnego wypowiadania tych ocen. — Wielka a może i największa część owych ocen łączy się z p o r ó w n y w a n i e m i w y b i e r a n i e m tego, co uznajemy za cenniejsze. Społeczeństwu, które niema ubożeć ale przeciwnie wzbogacać się w jedno ze swych największych dóbr, jakiem są silne charaktery, musi zależeć na tem, ażeby przechylenie się na stronę jednego ze współzawodniczących z sobą prądów lub osobistości było wypływem szczerego i mocnego przekonania, ugruntowanej rzeczowo wiary w słuszność i w ogólniejszą zbawienność obranego stanowiska, a nie pochodziło z pobudek egoistycznych, z obaw, czy też z widoków korzyści. Interes zbiorowy prze ku temu, by możliwie największa liczba osobników zdobyła sobie i spożytkowała w możliwie jak najwyższym stopniu warunki do usamodzielnienia się i wyzwolenia od względów na swoją osobistą, materyalną pomyślność, popularność, poklaski, na poparcie przemożnych czynników, aby szła tylko za głosem poczucia sprawiedliwości, gdy wypadnie zająć postawę wobec jakiegoś konfliktu dążeń lub mniemań.

Z d r u g i e j strony pewnem jest także i to, że gdy w jakiemś społeczeństwie kulturalnem znajdą się i wypróbują osoby, rozwijające taki rodzaj działalności, wówczas za zrozumieniem, jak bardzo są one ogółowi potrzebne i pożyteczne, idzie prędzej lub później wyszczególnianie tych osób, wynagradzanie objawami zaufania, czci, wdzięczności a zwolna i nieznacznie także korzyściami coraz bardziej materyalnej natury, zacząwszy od obywatelskiego urzędu honorowego a skończywszy na posadach sowicie płatnych, na realnym wpływie, poruczonej władzy i t. d. Skutkiem tego przez fatalne jakoby koło w toku spraw ludzkich wiele zachowań się, których wartość wewnętrzna i dla społeczeństwa polegała wedle założenia na tem, iż były zupełnie bezinteresowne — bo bezstronnym już nie jest ten, kto nie jest bezinteresowny — narażonych jest na to, że dalszy ich ciąg będzie się już podtrzymywać po części mniejszej lub większej tylko dzięki pobudkom samozachowawczym. Nawet samemu działającemu nadal stosownie do wymagań bezstronności staje się rzeczą bardzo trudną zatrzymać zupełną pewność co do kierujących nim odtąd pobudek i módz sumiennie zaręczyć przed sobą samym, iż na kierunek i na wytrwałość jego woli niema żadnego, a przynajmniej znacznego wpływu, obawa o utratę zdobytego uznania i połączonych z niem korzyści. O wiele gorszem jeszcze jest to, że na widok, jak wielce popłaca okazana bezstronność w środowisku społecznem, wiele jednostek sprytnych i zręcznych przywdziewa jej szaty, aż do pożądanego przez siebie samolubnie skutku popisywania się z nią. Płynie zaś stąd opłakane następstwo: ogólne osłabnięcie wiary w bezstronność prawdziwą, t. j. kierowaną pobudkami czystemi, a nawet w możliwość takiej bezstronności.

Do przyczyn, dzięki którym jest dziś bardzo rozpowszechnionem mniemanie, że człowiekowi niepodobna być bezstronnym podmiotowo, t. j. w sposób wolny od wszelkiej interesowności, należy i to, że się przy potocznem użyciu wyrazów m i ę s z a często z b e z s t r o n n o ś c i ą n e u t r a l n o ś ć mającą znów dwa podgatunki znaczeń: mianowicie neutralność obojętną lub wyrachowaną. Pomijamy tu przyjęty dla pewnych zachowań się w stosunkach międzynarodowych termin neutralności ż y c z l i w e j, która właściwie nie jest ściśle wziąwszy, neutralnością, ale popieraniem jednej ze stron, w taki ostrożny sposób, iż się przytem unika konfliktu wojennego ze stroną drugą. Otóż neutralna postawa, mająca źródło w obojętności na losy bliźniego, przejawia z reguły zbyt widoczne pobudki egoistyczne, ażeby było potrzeba nad niemi się rozwodzić. Chodzi tu o to, żeby sobie niezakłócić spokojnej i wygodnej egzystencyi, nienarazić się na przykrości i szkody ze strony tego, przeciw komu by wypadło się oświadczyć. Tego rodzaju rozsądek samolubnie praktyczny doradza: nie ażebyśmy się starali wznieść ponad stronniczość i usiłowali przybliżać się do jakiegoś przedmiotowo cennego ideału, ale tylko, żebyśmy się nieangażowali w żadnym kierunku w sposób dla nas niebezpieczny. Neutralność drugiej kategoryi (wyrachowania) ma już pozytywne, określone, niemniej egoistyczne — dla jednostek lub dla grup — cele na oku. Dla niej są zachętą wielokrotne doświadczenia zawierające tę wspólną treść, „iż gdy dwóch się kłóci, trzeci na tem zyskuje" (dnobus litigantibus tertius gaudet). Jest to zatem taka neutralność, która wyczekuje chwili, kiedyby mogła skorzystać z wzajemnego osłabienia się, z potrzeb i z uległości obu stron na czynione im żądania. Takiej do czasu zaczajonej, chociażby na razie na zewnątrz bardzo poprawnej, postawy niemożna oczywiście utożsamiać z bezstronnością w sensie etycznie wartościującym, bo niema w niej ani życzliwości dla kogoś poza sobą, ani też względu na jakieś dobro idealne, niezależne, pozaosobiste.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszym rzędzie na zakupno ziemi, której cena pomimo wielkiej podaży nie spadnie, owszem spodziewać się należy tendencyi zwyżkowej.

Już teraz zauważyć się także daje znaczny popyt za małemi folwarkami i te są najbardziej poszukiwane przez faktorów, nie w celu parcelacyi, lecz dla kapitalistów, szukających lokat w ziemi. Jak zwykle niszczyciele lasów galicyjskich nie pomijają sposobności do wyławiania majątków leśnych, brak celulozy i drzewa kopalnianego da im możność korzystnego spieniężenia młodników — a zbratanie na polu gospodarczem i źle fungująca ochrona lasów przyspieszy niszczycielską robotę. Cieszyliśmy się, że powstać ma poważna instytucya finansowa, której celem i zadaniem miała być ochrona ziemi i przeciwdziałanie najazdowi homonowusów. Jak na razie, skończy się jak zwykle u nas na ankietach i bardzo mądrych referatach, których wykonaniem mieli się zająć finansiści. Długie milczenie niepokoić zaczyna, tembardziej, że wiadomości o rojnych występach parcelantów obcoplemiennych dochodzą nas zewsząd. Zdołali już ocenić chłopskie zasoby pieniężne, skonstatować wytrzymałość chłopa dozwalającą na dowolne łupienie skóry, a ziemianin nie mając wyboru przy swej niezaradności i braku poparcia stanie się dowolnym eksperymentem w ręku spekulantów, a ziemia łakomym towarem.

Rozpoczęły się również transakcye domami w Krakowie, taniec faktorów i badanie hipotek. Gotówka szuka odpływu we własnościach realnych, popyt rośnie, a z nim zmiana stanu posiadania, groźna bo wypadająca najczęściej na naszą niekorzyść.

W solidarnej organizacyi leży siła i odporność przeciw grożącym ciosom. Tak jak koniecznem jest silne zrzeszenie ziemian dla ochrony ziemi, tak niemniej koniecznem jest skupienie chrześciańskich właścicieli w organizacyi, która obmyśla środki samoobrony i walczy o zmianę bardzo przykrych stosunków. Wejdźmy więc solidarnie do organizacyi pracujących tu od 20 lat, o którą uderzyć zamierza obcoplemienna jej konkurentka celem rozbicia jej. Wpiszmy się na listę członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności, którego lokal znajduje się przy ulicy Karmelickiej 15, gdzie każdy znajdzie doradę i koleżeńską pomoc. Demobilizacya gospodarcza znakomicie obmyślana przez Niemców, nakłonić nas powinna do naśladownictwa, obmyślenia programu pracy, który wykonany musi być jak najspiesznie], jeżeli nie chcemy aby zaskoczyły nas bardzo smutne niespodzianki.

Z miasta.

Zbiory śp. Eustachego Jaxy-Chronowskiego. W akcie darowizny śp. Chronowskiego, przekazującym na własność Muzeum Narodowego w Krakowie, względnie gminy miasta Krakowa, jako właścicielki Muzeum Narod. całość swoich zbiorów artystycznych śp. Eustachy Chronowski zastrzegł aby zbiór przezeń ofiarowany, wcielony został do galeryi Muzeum Narodowego jako odrębna część zbiorów, mająca nosić miano: „Eustachego i Kazimiery małżonków Jaxa-Chronowskich". Zbiór przekazany Muzeum Narodowemu obejmuje przeszło 100 obrazów i rzeźb, kilkanaście dzieł sztuki graficznej, przedmioty artystyczne wartości zabytkowej z działu mozaiki, ceramiki i szkła, meble, kilimy, przedmioty artystyczne i archeologiczne itd. Z obrazów notujemy najcelniejsze: Axentowicza: Widok Wenecyi (pastel), Delavoux: Portret mężczyzny, (kopia z Velasqueza), Fałata: Las i Cerkiew ruska, A Gierymskiego: Studyum olejne, Grottgera A.: Kobiety z dziećmi u Murawiewa, Koniuszko: Szlachcic przy miodzie, Kossak J.: Polowanie na kaczki, Prądzyński na Arabie, Fredro na Angliku, Krakowiak na krakowskim koniu, Żyd na starym rasowym koniu, Makarewicz: Chłop ruski ze świecą, Malczewski J.: Umizgi fauna, Wyzwolenie, Kobieta ze słonecznikiem, Dwie dziewczynki, Wilia na Syberyi, Do Sybiraków; Pruszkowski W.: Zmierzch i Zmrok, Rejchan: Polowanie, Rybołostwo, Stanisławski: Bodiaki i Z nad Dniepru, Tepa: Góral, Tondos: Trzy akwarele, Wyczółkowski: Białe róże, Portret Kazimiery Chronowskiej, Autoportret, Granada, Dziad; Wyspiański: Głowa synka, Żmurko: Zuzanna między starcami i kilkanaście pomniejszych. Z rzeźb, których jest kilkanaście, najcelniejszą jest Laszczki: Głowa dziewczyny i Lewandowskiego: Portret ks. Marceliny Czartoryskiej. Wykaz pozostałych dzieł sztuki i zabytków obejmuje kilkanaście obrazów graficznych, przedmioty z ceramiki i szkła wysokiej artystycznej wartości, wazy i porcelanę, nadto meble antyczne, jak biurko mahoniowe, skrzynki weneckie, stoliki z intarsjami itp. Do zbiorów przekazanych należą wreszcie cenne kilimy i makaty.

Rocznica czwartego pułku Legionów polskich. W dniu 28 maja b. r. przypada pierwsza rocznica uformowania czwartego pułku Legionów polskich pod komendą pułkownika p. Bolesława Roji. Z tej okazyi prezydent Dr Leo wysłał następującą depeszę:

Czwarty pułk piechoty Legionów polskich
Pułkownik Roja.

P. p. 335.

Zaszczycony zaproszeniem na uroczystość rocznicy czwartego pułku legionów polskich w dniu 28 maja donoszę, że niestety nie będę mógł wziąć udziału w tej uroczystości. — Pozwól zatem szanowny pułkowniku, że tą drogą przesyłam dla ciebie i dla całego pułku serdeczne życzenia w imieniu prezydyum miasta i obywatelstwa krakowskiego. Swem bohaterstwem pięknie zapisaliście się w pamięci naszej, dzielni czwartacy. Rok walk z wami, to jeden wielki i wzniosły czyn miłości ojczyzny. Szczęść wam Boże. Prezydent miasta: Dr Juliusz Leo.

Wystawa cmentarzy grobów wojennych. Wielkie zaniteresowanie szerokich sfer publiczności, zwiedzającej wystawę grobów wojennych w Pałacu Sztuki na placu Szczepańskim wyraża się najwymowniej w cyfrach; w pierwszych sześciu dniach zwiedziło wystawę około 5000 osób. Wystawa zamkniętą będzie w niedzielę 28. maja o godz. 7-mej wieczorem, 29-go maja wystawa zostaje przewiezioną do Wiednia.

„Madame sans gene" z p. Wandą Siemaszkową. W sobotę wznawiał teatr miejski świetną komedyę W. Sardou i E. Moreau z p. Siemaszkową w tytułowej roli. Historya Katarzyny Hübscher, co została księżną gdańską przedstawiona przez francuskiego mistrza sceny ma ustaloną sławę i najlepszą tradycyę na krakowskiej scenie. „Madame sans gene" nie grana od czasu ostatnich występów p. Siemaszkowej w roku 1912 jest stałą atrakcyą naszego repertuaru, gdyż obok świetnego gościa występuje na barwnym dworze w Compiegne II, III i IV aktu cały prawie ensemble teatr z p. Stanisławskim (Napoleon) na czele. „Madame sans gene" grana będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i czwartek.

Karty chlebowe dla matek. Celem umożliwienia nabycia większej ilości mąki dla matek karmiących i dla dzieci poniżej dwóch lat, zarządziło Namiestnictwo, aby karty dla kotroli spożycia chleba i mąki wydawane tym osobom uprawniały je do poboru mąki na wszystkie 56 odcinków, licząc po 50 gr. mąki na jeden odcinek, czyli zamiast 1000 gr. mąki na dolną część karty na 14 dni będą mogły nabyć na całą kartę 2800 gr. mąki. W tym celu Biura okręgowe Magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki będą na prośby interesowanych po stwierdzeniu zachodzących okoliczności przestemplowywały pieczęcią urzędową kupony opiewające na pobór chleba, a kupcy sprzedający mąkę obowiązani będą na przestemplowane w ten sposób kupony kart kontrolnych, opiewające na pobór chleba, sprzedawać mąkę w ilości po 50 gr. na jeden kupon. — Celem wykazania uprawnienia do poboru mąki na całą kartę, winny matki karmiące przedłożyć w właściwem biurze okręgowem poświadczenie właściciela domu, stwierdzające, że same karmią, a co do dzieci poniżej dwóch lat należy przedłożyć metrykę urodzenia, względnie wyciąg z metryki, oraz poświadczenie właściciela domu, że dzieci są na utrzymaniu zgłaszających się osób.

Wawrzyny dla poległych żołnierzy. Wpisy nazwisk poległych żołnierzy krakowskich na liściu wieńca laurowego, ufundowanego przez gminę miasta Krakowa, przyjmuje główna kasa miejska tylko od 26 b. m. do 3 czerwca włącznie (a nie, jak mylnie podano, do 30 czerwca b. r.). Kasa miejska przyjmuje te wpisy za opłatą 3 kor. od jednego nazwiska.

Budy przy kościele Maryackim zostały nareszcie zupełnie rozebrane i usunięte. Mury świątyni odsłonięto i uwolniono od niepożądanych przystawek, które przez długi szereg lat oszpecały plac Maryacki i utrudniały komunikacyę. Obecnie dokonuje się rekonstrukcya chodnika koło wieży i porządkowanie placu. Po usunięciu bud i szalowań koło wieży przekonać się można z odkopanych jej fundamentów, że poziom rynku w ciągu kilku wieków podniósł się przynajmniej o dwa metry, a w ostatnich latach o kilkadziesiąt centimetrów. Przy obecnie dokonującej się rekonstrukcyi poziom chodnika ponownie zostanie podniesiony. Jeżeli to „zakopywanie Krakowa" w tym stopniu dalej postępować będzie to kto wie, czy nasi potomkowie do kościoła nie będą musieli schodzić przynajmniej po kilkunastu schodach.

Praca dla wolnych od wojska rękodzielników i kobiet. Na murach miasta pojawiły się wczoraj obwieszczenia c. k. komendy twierdzy w Krakowie, donoszące, iż w krakowskich wojskowych oddziałach technicznych jest bardzo wiele wolnych miejsc do obsadzenia dla rękodzielników wolnych od wojska i dla kobiet do robót manipulacyjno-kancelaryjnych. Z głoszenia w kancelaryi koszar 16 p. p. przy ul. Siemiradzkiego.

Odznaczenie Krakowianki. Z Wiednia donoszą nam: Władysława Górska, córka st. radcy sądowego w Krakowie znana w szerokich kołach naszego miasta z ofiarnej pracy w tutejszych instytucyach filantropijnych, otrzymała srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną, za wybitną działalność jako ochotnicza pielęgniarka w szpitalach wiedeńskich.

Rekwizycya starego żelaza. Magistrat ogłasza: Wskutek zarządzenia Komendy wojskowej w Krakowie i kierownictwa transportów wojskowych, dalsze wysyłanie starego żelaza do Krakowa koleją jako „własność wojskowa" (Militärgut) jest niedopuszczalne. Wysyłki takie mają być nadawane tak jak przesyłki prywatne i deklarowane według taryfy „C".

Przekopanie grobów na cmentarzu krakowskim. Magistrat zawiadamia interesowane rodziny, że w najbliższym czasie będą przekopane na cmentarzu miejskim kwatery: 7, 8, 27 i 28, a wszystkie nagrobki, na tych kwaterach stojące na zwyczajnych grobach, będą usunięte. Osoby, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce je przenieść, winny do dni 14 wnieść do magistratu ostemplowane podanie o zakupno gruntu na groby stałe i o ekshumacyę zwłok. — Jak wykazuje ogłoszenie magistratu, kwatera siódma obejmuje 15 nagrobków, ósma 17 nagrobków, dwudziesta ósma 8 nagrobków — prócz krzyżów żelaznych i drewnianych, znajdujących się we wszystkich tych kwaterach.

Z targu. Ruch handlowy na targu był dość ożywiony, pomimo niepogody. Dowóz artykułów był względnie wystarczający. Ceny mleka i masła zostały obniżone, mianowicie: litr mleka pełnego kosztuje obecnie 40 hal., zbieranego 24 hal., kilo masła 7 kor., ceny innych artykułów pozostały nie zmienione. Na targ dostarczono również znaczną ilość drobiu, ceny są jednak stale niesłychanie wygórowane, dostępne tylko dla ludzi zamożnych.

Echa...

Życie ludzkie, to „kawał", który „nie jest tak prosty jakby się zdawał" — mówi poeta. Dzisiaj jeszcze zawikłańszy, niż kiedykolwiek.

Dawniej miałeś apetyt, a nie miałeś pieniędzy. Sprawa załatwiona. Dzisiaj masz apetyt i pieniądze i dostajesz to na piśmie w postaci karty chlebowej, od której, jak mówi filozof, nikt jeszcze nie utył. Sprawa również załatwiona, lecz o ileż skomplikowaniej!

Inny przykład.

Dawniej ogarniał cię nastrój samobójczy i chciałeś się ożenić. Nie było posagu. Sprawa załatwiona. Dzisiaj panuje głód na mężczyzn. Posagi same szukają nabywców. Pragniesz słodyczy, bo karta cukrowa ci nie wystarczy. Przychodzi „musterunek".

— Czy pan staje? — pyta przyszła.

— Rozumie się! — odpowiadasz z dumą.

— To pogadamy, jak będzie pokój...

Sprawa znów załatwiona, ale odmiennie, jak dawniej.

Najlepszy jednak „kawał" jest teraz z chrzanem.

Do czego się chrzanu nie używa, wiedzą Szanowni Czytelnicy i Czytelniczki. Co do użyteczności jego, trzeba zaznaczyć, że używa się np. do kataplazmów, nalewki, musztardy, tarcia, często także do mięsa. Cielęcina w sosie chrzanowym to konkursowy poemat literatury kuchennej. Kiełbaski z chrzanem to duet miłosny jak w „Łucyi z Lamermooru". Tak mniejwięcej było dotychczas. Chrzan wszedł w przysłowie: „Kto ma na mięso, ma i na chrzan" — stwierdzała mądrość narodów.

A teraz?

Na Rynku głównym w Krakowie piętrzą się góry chrzanu. W dnie targowe jest go tyle, że wystarczyłby dla wszystkich honwedów, lubiących chrzan z papryką (taki jest najsmaczniejszy!). Byłoby dość i wtedy, gdyby cała kula ziemska zamieniła się w szynkę, gdyby Europa z połową Azyi umówiła się, że we wtorki i czwartki żyje tylko kiełbaskami z chrzanem.

Ale chrzan występuje solo. To jest jego tragedya wojenna. Smętnie zwalony w kupy i kupki śni sen o mięsie. Dokoła gromadzą się grupy stoików, filozofujących na zajmujący temat:

— Skoro można jeść mięso bez chrzanu, czy nie możnaby jeść chrzan bez mięsa?...

Dwóch spróbowało. Następstwa były smutne. Jeden eksplodował onegdaj rozwalając dom, w którym mieszkał, a drugi dał się zaangażować do teatru ludowego, jako człowiek-szkielet.

Towarzystwo upiększenia Krakowa proponuje na pamiątkę tego chrzanowego urodzaju — zmienić nazwę miasta na Chrzanów i to nietylko w dzielnicy Kazimierzowskiej.

Pewien chemik wyznania chrzanowskiego, przetworzył natrętną jarzynę na tzw. Tabackersatz — Pursi-chrzan, doskonale palący się w tutkach „Assafoetida" z watą antyseptyczną.

Poza tem jedynem zastosowaniem, zresztą tylko dla palaczy-smakoszów obecny nadmiar chrzanu jest nam, jak mówi przysłowie krakowskie:

„do chrzanu"... **sn.**

Z Polski i ze świata.

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie. Onegdaj popołudniu odbyło się w biurze prezydyum Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem ks. Pawłowej Sapieżyny posiedzenie pełnego komitetu Tygodnia Czerwonego Krzyża. Po zagajeniu zebrania przez ks. Sapieżynę, panie przewodniczące poszczególnych sekcyi zdawały sprawę ze swych czynności. Ogólny dochód z Tygodnia Czerwonego Krzyża we Lwowie wynosi 62.111 kor. 30 gr., zaś rozchody, w które wchodzą: druki, plakatowanie, nalepki, usługa, przewóz itd. wynoszą 3.520 kor.

Namiestnik bar. Diller we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą: Onegdaj popołudniu przybył do Lwowa automobilem namiestnik bar. Diller, któremu towarzyszą: rotmistrz hr. Schafgotsch, nadpor. bar. Turkovic, oraz adjutant cywilny namiestnika kom. nam. Sobolewski. W kilka godzin później jawili się w pałacu namiestnikowskim: hr. Lamezan, komendant miasta generał-major Riml oraz dyrektor policyi radca rządu Reinlender. Namiestnik przed przybyciem do Lwowa zwiedził kilka powiatów Galicyi zachodniej, bawił też w Drohobyczu, Samborze i Stryju.

P. Namiestnik udzielać będzie audyencyi a w międzyczasie wyjeżdżać będzie na wizytacyę okolicznych starostw.

Z Tarnowa donosi „Lud katolicki": Kasa Oszczędności m. Tarnowa, — jak wykazuje sprawozdanie — miała w roku 1915 a w 55 roku swego istnienia obrót w wysokości 17 milionów 577 tysięcy 21 koron i 64 halerzy. Na posiedzeniu Wydziału datków na cele humanitarne za rok 1915 nie udzielono, uchwalono tylko 500 koron na Czerwony Krzyż i to z zysków roku bieżącego. Na temże posiedzeniu po dłuższej dyskusyi, uchwalono subskrybować IV-tą pożyczkę wojenną kwotą 2 milionów koron. Jeżeli zauważymy, że Kasa Oszczędności w Tarnowie na trzecią pożyczkę subskrybowała 2,290.000 koron, to otrzymamy poważną kwotę 4,290.000 kor., które tarnowska Kasa Oszczędności wydała na subskrypcyę. Rada m. Tarnowa podpisała kwotę 150 tys. koron, a Komisya ubogich kwotę 5 tys. koron, nadto podpisało Towarzystwo zaliczkowe 25 tys. kor., a Rada powiatowa 150 tys. koron.

Wogóle subskrypcya na IV-tą pożyczkę w naszym powiecie, chociaż tak bardzo zniszczonym, dopisała świetnie

Świetnie też wypadła zbiórka na Czerwony Krzyż w tygodniu Czerwonego Krzyża, dzięki zwłaszcza młodzieży szkolnej i P. T. Nauczycielstwu ludowemu zebrano ogółem 8.013 koron i zapisało około 1000 nowych członków.

Dnia 13. bm. odbył posiedzenie oddział miejski Biskupiego Komitetu Ratunkowego, na którem uchwalono przeznaczyć z funduszów tego oddziału 3000 koron na założenie Ochronki na Strusinie, 4 konferencyom Wincentego a Paulo po 400 kor. i Ochronce na Ogrodowej 300 kor.

Dnia 15. bm. odbyło się otwarcie i poświęcenie ochronki dla małych dzieci na Strusinie. O godz. 8-mej rano przybył do kościoła księży Misyonarzy ks. Biskup dr Leon Wałęga i odprawił mszę św., a potem sam osobiście poświęcił ochronkę w otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli władz państwowych i autonomicznych. Przybyło także bardzo wiele Pań z miejscowego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, a także wielu ojców i matek ze Strusiny. Ks. Biskup po poświęceniu przemówił bardzo serdecznie do obecnych, a w końcu oddał ochronkę tę poświęconą w opiekę parafii i jego duchowieństwa, oraz polecił ją pamięci obecnego na poświęceniu p. burmistrza miasta Tarnowa. Ochronka jest pod opieką Siòstr Felicyanek. Projektowana na 150 dzieci, tymczasem już obecnie uczęszcza do niej około 200 dzieci, a wciąż jeszcze rodzice zgłaszają i zapisują nowych kandydatów i nowe kandydatki.

Z Przemyśla donosi „Echo Przem.“: Dnia 22. bm. odbyło sie pod przewodnictwem p. Łyszkowskiego posiedzenie Komitetu, który zająć się ma urządzeniem uroczystości w d. 3. czerwca, jako w rocznicę wejścia do miasta wojsk sprzymierzonych. Przyjęto następujący program: 1) uroczyste nabożeństwo w obu katedrach; 2) położenie kamienia węgielnego pod „rycerza w zbroi“; 3) wydanie „Jednodniówki“, oraz nalepki do iluminacyi miasta. W projekcie jest wmurowanie pamiątkowych tablic. Postanowiono także inne wnioski, które Komitet dopiero rozpatrzy, czy dadzą się one później urzeczywistnić.

Pod hasłem „dzieci dla dzieci“ przygotowuje już od dłuższego czasu X. Polit wielki koncert, w którym weźmie udział młodzież polska wszystkich szkół przemyskich tak męskich jak i żeńskich. Na estradę śpiewacką wystąpi naraz 800 dzieci. Pierwszy to będzie zdaje się taki olbrzymi chór w Galicyi, Cel koncertu określa tytuł. Dzieci pragną przyjść z pomocą materyalną, dzieciom sierotom, którym wojna zabrała rodziców — dzieci polskie — sierotom polskim. Koncert odbędzie się w pamiątkowy dzień uwolnienia Przemyśla z rąk nieprzyjaciela dnia 3. czerwca. Na miejsce koncertu uzyskano dzięki uprzejmości p. generała Stowassera największą salę Przemyśla, przy ul. A. Mickiewicza, w której przed kilku laty odbywały się obrady kongresu Maryańskiego.

Z Jasła (Kor. wł.). „Tydzień Czerwonego Krzyża“, przyniósł w Jaśle zwyż 1600 koron, a Towarzystwu zjednał 136 nowych członków. — Uroczystość rocznicy „Konstytucyi majowej“ przypadła w naszem mieście na dzień 13 b. m. Wieczór w „Sokole“ zgromadził liczną publiczność, a artystyczne części programu — w tem śpiew warszawskiej artystki, p. Argasińskiej — urozmaicały bogaty program muzykalno-wokalny.

W „Sokole“ odbyło się walne zgromadzenie za trzechletni okres. Z powodu wojennego zniszczenia gmachu szkoda wynosi przeszło 32.000 koron; na cele zaś restauracyi, wypożyczyło Tow. osiem tysięcy kor. w banku wojennym. Ponadto skompletowano wydział, a z chwilą przeprowadzenej restauracyi gmachu, wznowienia biblioteki, czytelni, zamierza „Sokół“ jasielski wznowić w pełni swą czynność.

Zebrany Wydział „Sokoła“ uchwalił: uroczyste przesłanie wyrazów hołdu zasłudze: Ks. Biskupowi S a p i e ż e, Henrykowi S i e n k i e w i c z o w i, Ignacemu P a d e r e w s k i e m u i Antoniemu O s u c h o w s k i e m u; nadto postanowił osobno obmyśleć godny sposób uczczenia 70 letniej rocznicy urodzin autora „Trylogii“, w naszem mieście. (j.).

Z Łodzi donosi „Dziennik Narodowy“ prezydent łódzkiej policyi Oppen rozesłał w marcu do prawników miejscowych okólnik, w którym zawiadamia, że przez szefa zarządu cywilnego upoważniony został do cofnięcia wydanego w kwietniu 1915 r. zakazu praktyki adwokackiej o ile adwokaci zgodzą się obecnie przystąpić do współpracy. Winni oni w tym celu nadesłać na ręce p. Oppena wniosek, w którym wyraźnie podkreślą, że godzą się na wszelkie dotychczas już wydane i mające być wydane rozporządzenia, zarządzenia i rozkazy (Befehle) władz niemieckich. O ile tego rodzaju deklaracye nie nastąpią, zakaz praktyki wraz z konsekwencyami zachowuje moc prawną. W celu omówienia tej sprawy odbyło się kilka zebrań. Ostatecznie uchwalono wystosować do p. Oppena delegacyę, któraby przedstawiła żądania adwokatury co do polskości sądów.

Z Kowna. Nadburmistrz Kowna ogłosił według „Kownoer Ztg.“ następujące obwieszczenie: „W ostatnim czasie mnożyły się wypadki, że uzbrojone bandy — prawdopodobnie zbiegli jeńcy — strzelały do żandarmów i urzędników. Ponieważ przyjąć trzeba, że tego rodzaju zbieranie się zbrodniczego motłochu nie jest możliwe bez poparcia ludności tubylczej, odtąd na pobliskie miejscowości nałożone będą znaczne dokładki do podatków, jeżeli w jakiej okolicy popełniona będzie podobna zbrodnia“.

80 rocznica urodzin przywódcy Czechów. W ubiegłą niedzielę obchodził naród czeski uroczyście 80 rocznicę urodzin jednego ze swych najwybitniejszych przywódców na polu politycznem i gospodarczem, naczelnego dyrektora Banku krajowego Królestwa Czeskiego, Dra Karola Mattusza. Urodzony 21 maja 1836 roku w Młodym Bolesławiu, Dr Karol Mattusz po ukończeniu studyów przepędził krótki czas na praktyce notaryalnej, następnie adwokackiej, poczem poświęcił się całkowicie sprawom publicznym. W roku 1867 został wybrany do Rady miejskiej w swem rodzinnem mieście, w którem w trzy lata później zajął urząd burmistrza. Urząd ten piastował kilkanaście lat, aż do roku 1889, w którym zamianowany został naczelnym dyrektorem głównie przez siebie zorganizowanego Banku krajowego w Pradze. Równocześnie z urzędu burmistrza młodobolesławskiego, piastował Dr Mattusz mandaty poselskie do Sejmu czeskiego i Rady państwa, które zdobył zaraz po wprowadzeniu konstytucyjnej formy rządów w monarchii, jako jeden z przywódców wszechwładnego wówczas w Czechach stronnictwa konserwatywno-narodowego czyli staroczeskiego. Zarówno w sejmie jak i Radzie państwa odznaczał się przedewszystkiem jako znawca spraw finansowo-gospodarczych, w których głównie głos zabierał; był też kilka razy generalnym referentem budżetu krajowego i państwowego. W okresie rządów hr. Taffe'go, którego gabinet opierał się o t. z. większość wierno-konstytucyjną, którą tworzyli głównie Czesi i Polacy, Dr Mattusz odgrywał w parlamencie wybitną rolę i z tego czasu też znany jest sympatycznie starszej generacyi polityków polskich. Jako przywódca staroczechów usiłował doprowadzić do porozumienia z powstałem wówczas radykalno-narodowem stronnictwem młodoczechów, którego pozycyjne stanowisko utrudniało w wysokim stopniu działalność rządu hr. Taaffego. Próba przejednania młodoczechów i zawarcia ugody nie powiodła się jednak co następnie w znacznej mierze spowodowało rozwiązanie parlamentu, później upadek rządu hr. Taffego i zupełne przekształcenie parlamentarnej większości. Zamianowany dyrektorem Banku krajowego Dr Mattusz złożył w krótce mandaty poselskie i poświęcił się całkowicie pracy na polu finansowo-gospodarczem i w tej dziedzinie też położył dla swego narodu największe zasługi, za które kilka miast czeskich ze stolicą kraju Pragą na czele nadało mu godność honorowego obywatela. 80 rocznicę jego urodzin uczciły wszystkie pisma czeskie licznymi artykułami a Narodowy Instytut ekonomiczny przy czeskiej Akademii umiejętności uroczystym obchodem, który zgromadził całą elitę społeczeństwa czeskiego. Dr Mattusz pomimo podeszłego wieku piastuje nieprzerwanie urząd dyrektora Banku a równocześnie czynnie jeszcze współdziałał w akcyi politycznej, jako przewodniczący zarazem zjednoczonego stronnictwa narodowego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Komplet szkolny dla dzieci lat 6 7 rozpoczynających pierwszy rok nauki otwiera się z dn. 15. września br. pod kierownictwem p. Hel. Szafer-Tyrankiewiczowej. Bliższych informacyi udziela we środę i czwartek od g. 7—8 wiecz.

Odznaczenia. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: Lekarz Dr Maryan Doliński w Zaleszczykach; komisarz powiatowy Władysław Kłosowski; lekarz Dr Bolesław Heyne w Rzeszowie; lekarz Dr Włodzimierz Mendlowski w Dębicy; lekarz Dr Piotr Bukowski w Sokołowie; siostra Tekla Adamczyk w Sokołowie: Zofia Fiedlerowa i Marya Mossorowska we Lwowie; komisarze powiatowi w Galicyi Bronisław Hupert; Dr Paweł Sichelburg i Dr Maryan Sobolewski; fizyk Dr Aleksander Godlowski; koncepista namiestnictwa morawskiego Dr Robert Brzezowski; dzierżawca dóbr, Lucyan Turnau ze Suchej Woli. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność otrzymali: właściciel realności Jan Trznadel w Rzeszowie; oficyał kancelaryjny Włodzimierz Górski i kancelista Marceli Langenfeld; kancelista dyrekcyi policyi lwowskiej Jan Wójtowicz; sekretarz Rady powiatowej w Cieszanowie Bronisław Kwitniowski. Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: nadpor. w posp. ruszeniu: Roman Misiągiewicz, Henryk Stary, Michał Dybulak, Józef Piątkowski, Radolf Bizanc — wszyscy przy służbie bezpieczeństwa na kolejach.

N E K R O L O G I A.

Śp. A l o j z y B u n s c h, zmarły w tych dniach w Krakowie, urodził się w roku 1859. Po ukończeniu szkół średnich, wstąpił do akademii sztuk pięknych w Wiedniu, gdzie kształcił się na oddziale rzeźbiarstwa u profesora Hellmera i Zumbuscha. W latach 1885—1887 pracował w pracowni kamieniarskiej Edw. Hauera w Wiedniu, poczem oddał się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach przemysłowych w Libercu, w Zakopanem, w końcu od roku 1892 w państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, jako profesor dekoratywnej plastyki i modelowania.

W żywcu zmarł dnia 22 bm. ś. p. Wacław O s o s t o w i c z, nauczyciel szkoły realnej, przeżywszy lat 30.

Śp. Helena R z e p e c k a. — 22. bm. zmarła w Poznaniu śp. Helena Rzepecka, najzasłużeńsza i najruchliwsza pracownica na polu oświatowem i społecznem w dzielnicy poznańskiej.

Pisma tamtejsze poświęcają zgasłej działaczce gorące wspomnienia. Czem zmarła była w życiu nietylko miasta naszego, ale i całej naszej dzielnicy, wiemy wszyscy, — pisze „Kuryer poznański“ — wiedzą o tem niezliczone kadry naszych kobiet zorganizowanych, wiedzą tysiączne rzesze dziatwy polskiej, wiedzą o tem te liczne zastępy Jej wychowanków, wie wreszcie całe społeczeństwo, dla którego dobra Zmarła całe niemal swe życie poświęciła. Był to typ kobiety wyjątkowo inteligentnej i dzielnej pod każdym względem, jeden z nielicznych wśród działaczek naszych.

Śp. Helena Rzepecka urodziła się w 1863 roku w Poznaniu jako córka profesora gimnazyalnego i redaktora „Gońca Wielkopolskiego“ śp. Ludwika i Romany z Gex Rzepeckich. Po ukończeniu wyższych szkół żeńskich pp. Estkowskich i Danysz, uczęszczała do gimnazyum Ludwiki, gdzie uzyskała patent na nauczycielkę. Po śmierci ojca objęła w r. 1894 redakcyę „Gońca Wielkop.“ przygotowana do tego znakomitem wykształceniem i dawniejszą praktyką pod kierownictwem śp. Ludwika. Na nowem stanowisku rozwinęła śp. Helena wybitną działalność publicystyczną w duchu programu uwielbianego przez nią ojca. Nadto redagowała umiłowane przez siebie pisemko pedagogiczne dla rodziców i dzieci p. n. „Szkółka Domowa“. Pisemko to zastąpić miało brak szkoły polskiej; redagowane wzorowo, wywierało ono zbawienny wpływ i w historyi kultury naszej i czasopiśmiennictwa wielkopolskiego zajmuje miejsce poczesne. Na stanowisku redaktorskiem przebywała Zmarła aż do czasu sprzedaży przez rodzinę „Gońca“ Dr Dyonizemu Karchowskiemu.

Niezależnie obok pracy dziennikarskiej rozwinęła śp. Rzepecka niezwykle ożywioną i inicyatywy pełną działalność społeczną i kulturalną. A więc w roku 1894 Kościuszkowskim, przyczyniła się do założenia na pamiątkę tej chwili Tow. opieki nad dziatwą poznańską p. n. „Warta“. Dalej jest główną inicyatorką i współzałożycielką Czytelni dla Kobiet, Tow. śpiewu „Lutni“; przy Czytelni dla kobiet organizuje kurs dla pozaszkolnej młodzieży żeńskiej, zawieszony później, organizuje imponujący obchód Mickiewiczowski w Poznaniu (1898), a także obchody ku uczczeniu Emilii Sczanieckiej i Klementyny Tańskiej, zakłada u siebie przy Piekarach pierwszą wielką bibliotekę dla dzieci poznańskich, wygłasza odczyty w różnych towarzystwach naszych w Poznaniu i na prowincyi, organizuje prywatną naukę języka polskiego, zaprowadza pierwsze w Poznaniu wystawienie „Jasełek“ Maszyskiego i Konopnickiej.

Po ustąpieniu z redakcyi „Gońca“, założyła przy ul. św. Marcina prywatny pensyonat żeński, gdzie w dalszym ciągu rozwija swoją znakomitą działalność wychowawczą, a jednocześnie bez przerwy w dalszym ciągu poświęca cały swój czas pracy obywatelskiej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

P i ą t e k — teatr zamknięty.

S o b o t a — „Madame sans gene“ występ p. Wandy Siemaszkowej.

N i e d z i e l a wieczorem: „Madame sans gene“ występ p. Wandy Siemaszkowej.

P o n i e d z i a ł e k: „Hedda Gabler“ występ p. Wandy Siemaszkowej.

W t o r e k: „Madame sans gene“ — występ p. Wandy Siemaszkowej.

Ś r o d a: „Zaczarowane koło“ — występ p. Wandy Siemaszkowej.

C z w a r t e k: „Madame sans gene“ występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota, 27. b. m.: „Intryga i miłość“.
Niedziela, 28. b. m. po poł.: „Nitouche“.
Niedziela, 28. b. m. wieczór: „Intryga i miłość“.
Wtorek, 30. b. m.: „Intryga i miłość“.

W dolinie Sugana.

Ostatni komunikat sztabu generalnego donosi przedewszystkiem o dalszych postępach wojsk austro-węgierskich w obszarze na północ od doliny S u g a n a (Brenta). Operująca tam grupa, po oczyszczeniu z przeciwnika góry Monte S a l u b i o, położonej na północ od B o r g o, przeszła do ataku na wyższy o 300 m. grzbiet C i m a C i s t a i wzięła go w posiadanie. Równocześnie z tą akcyą, zdążającą w kierunku północnym i północno wschodnim, nie zaprzestano postępowania naprzód w kierunku wschodnim. Przekroczony został mianowicie potok M a s o, uchodzący do Brenty w oddaleniu 4 km. na wschód od B o r g o i obsadzono miejscowość S t r i g n o. Wojska austro-węgierskie stoją tam obecnie przed umocnionemi stanowiskami włoskiemi na wzgórzach F o r c e l l a i C i m a L a s t e.

W obszarze na południe od B r e n t y, mimo trudności terenowych i oporu Włochów, osiągnięto po wzięciu góry K a m p e l b e r g, należącej do masywu M o n t e D o d i c i dalsze postępy. Operująca tu grupa, znajdująca się już w zupełności na ziemi włoskiej, ma na oku system fortów Asiago. W ciągu ostatniej doby powiodło się jej obsadzić C o r n e d i C a m p o V e r d e szczyt o wysokości 1833, położony na południe od Kampelberg, jak również odeprzeć kontrataki Włochów. Na wschód od Campo Verde wznosi się będący jeszcze w posiadaniu włoskiem grzbiet Corno di Campo Bianco, o wysokości 2045 m., nad którym jednak już w chwili obecnej panują austro-węgierskie stanowiska na Kampelberg.

Dalej w kierunku południowo-zachodnim, z terenem operacyjnym korpusu grackiego, prącego na Asiago, łączą się stanowiska grupy Następcy tronu, rozprzestrzeniającej się ku środkowej dolinie Astico i dolinie Posina.

Grupa ta stanowi ośrodek południowo-tyrolskiej ofenzywy. Przez posuwanie się z jednej strony ku dolinie Posina, z drugiej zaś przez osiągnięcie nadbrzeżnych wzgórz rzeczki Astico, położonych na wschód od szczytu Tonezza i góry Tormeno, zbliżyła się ona na niewielką odległość od umocnionego obszaru Arsiero. Fortom Arsiero przypada — jak donosi z kwatery wojennej korespondent „Oester. Morgenzeitung"— doniosłe zadanie, zamknięcia dróg prowadzących do Arsiero tak z doliny Astico, jak również z doliny Posina. Nadto na południe od potoku Posina, znajduje się na płaskowzgórzu Rovegno szereg stałych redut, mających w zasadzie starać się o powstrzymanie tych sił nieprzyjacielskich, któreby usiłowały przedostać się przez przełęcz Borcola na terytoryum włoskie. Reduty te miały również za zadanie bronić szczytów Monte Majo i Cima dei Laghi, położonych po północnej stronie potoku Posina, które zresztą znajdują się już w posiadaniu wojsk austro-węgierskich. Również na prawym skrzydle austro-węgierskiego frontu południowo-tyrolskiego notuje ostatni komunikat nowy sukces. Mianowicie ta grupa wojsk, która operuje w dolinie Vallarsa, i która w pierwszych dniach ofenzywy musiała w odcinku między Adygą a Terragnola przezwyciężyć nadzwyczaj zacięty opór Włochów, wywalczyła sobie po obsadzeniu Angebeni dalszą część drogi Rovereto—Schio i przez obsadzenie miejscowości Chiesa znajduje się w odległości niespełna 6 km. od granicy państwa.

Ostatni komunikat podwyższa dotychczasową zdobycz w materyale wojennym o cyfrę dalszych 10 dział, tak, iż ogólna liczba wziętych Włochom armat wynosi 261. Cyfra ta z dnia na dzień zwiększa się i w obecnej ilości przedstawia wyposażenie artyleryjskie więcej niż dwu korpusów armii.

Opuszczanie Wenecyi.

Bazylea (Tel. pryw.). Pisma tutejsze donoszą, iż zamożne sfery jak najśpieszniej opuszczają Wenecyę. Niewielka ilość pociągów kolejowych, jaka kursuje między Ferrarą a Wenecyą, jest przepełniona. Ruch pociągów w północnych Włoszech ograniczono o 50%

Zamknięcie linii Bolonia—Padwa.

Lugano (Tel. pryw.). Jedna z najważniejszych włoskich linii kolejowych Bolonia—Ferra—Padwa zamkniętą została, na zarządzenie wojskowe, dla ludności cywilnej.

Użycie wszystkich rezerw.

Zurych (Tel. pryw.). Pisma szwajcarskie donoszą, iż włoski ruch kolejowy ze Szwajcaryą został w zupełności wstrzymany. Wszystkie znajdujące się w garnizonach wojska zostały wysłane na front.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. (B. Kor.). Komunikat włoski z d. 23 maja. Z obszaru między jeziorem Garda a Rivą doniesiono o zgrupowaniach wojsk nieprzyjacielskich w odcinku Riva i działalności nieprzyjacielskich lotników na Monte Baldo. Między Adygą a Astico małe potyczki oddziałów wywiadowczych.

Między Astico a Brentą i w dolinie Sugana cofały się stopniowo wczoraj nasze wojska po odparciu wd . 22 bm. ataków skierowanych na nasze wysunięte naprzód stanowiska, na główne linie obronne. Ruchy wojsk dokonane zostały w zupełnym porządku, bez nacisku ze strony przeciwnika.

W górnej dolinie Cordevole wziął nasz oddział ważne nieprzyjacielskie stanowiska położone na Monte Sief, biorąc przy tem około 50 jeńców i zdobywając broń i amunicyę.

Na reszcie frontu działalność artyleryi, która stała się bardziej intenzywną na górnym Bucie na wzgórzach na półn. zachód od Gorycyi i w odcinku Monfalcone. Nieprzyjacielskie latawce rzuciły kilka bomb na miejscowości położone w dolinie weneckiej i spowodowały małe straty w ludziach, bez szkód materyalnych.

Wiedeń (B. Kor.). Komunikat włoski z d. 24. maja: W dolinie Lagarina wczoraj popołudniu nieprzyjaciel intenzywnie ostrzeliwał cały nasz front po obu stronach Adygi. Nieprzyjacielska kolumna, która próbowała postąpić w małych grupach z Lizzana ku Marco zostałLa przez nasz ogień działowy zatrzymana. Wieczorem zatrzymały nasze wojska napad wzdłuż rzeki Vallarsa w kierunku na Monte de Mezzo. Między doliną Terragnola a doliną Astico zwykły ogień artyleryi. Opróżnianie górnego kotła Posiny i Astico, dokonane w porządku zostało teraz ukończone. Wojska umacniają się w liniach obronnych w kotlinie Arsiero. Działa, których transport już nie był możliwy, zostały zniszczone. Między Astico a Brentą nieprzyjaciel rozpoczął wczoraj gwałtownie naciskać na nasze stanowiska na wschód od Val d'Assa. W dolinie Sugana cofanie się naszych wojsk rozpoczęte 22 bm. do głównych linii obronnych, wykonywało się także wczoraj powoli i w porządku.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń (B. Kor.). Komunikat francuski z d. 23 bm. g. 3 popoł. W Szampanii usiłowali Niemcy dotrzeć przy pomocy gazów do naszych linii w okolicy na zachód od Navarin. Nasz ogień zaporowy odrzucił ich do ich własnych rowów. Na lewym brzegu Mozy podjęli Niemcy w nocy silną ofenzywę w odcinku na wschód od Mort Homme. Po walce pierś o pierś wtargnął przeciwnik za cenę poważnych ofiar do wsi Cumieres i w jeden z naszych rowów położonych w bezpośredniem sąsiedztwie w kierunku na zachód. Z ostatnio nadeszłych doniesień wynika, iż rzucone do walki od dnia 21 bm. w obszarze Mort Homme nieprzyjacielskie siły wynoszą więcej niż trzy dywizye.

Na prawym brzegu Mozy, w obszarze Haudromont i Douaumont walka artyleryi i ataki z niezmniejszoną gwałtownością. Mimo zawziętości przeciwnika, który w zupełności nie liczył się ze stratami ludzkiemi — w kilku punktach powiodło się mu usadowić się na zachód od fortu — złamane zostały naszym ogniem wszystkie ataki skierowane na nowe stanowiska na zachód od fortu. W dolinie Woevre bombardowanie w odcinkach Eix i Monlainville.

Komunikat z d. 24. b. m. godz. 11 wieczorem. Na lewym brzegu Mozy trwały w dalszym ciągu walki piechoty na wschód od Mort Homme. Ogień naszej artyleryi, wielokrotnie powstrzymał przeciwnika, próbującego wypadu ze wsi Cumieres. W ciągu popołudnia umożliwił nam żywy kontratak naszych wojsk odebranie rowów na południowym skraju wsi. Na prawym brzegu Mozy podwoiła się gwałtowność ognia w obszarze warowni Douaumont, gdzie przeciwnik walczył ze szczególną zażartością. Przez cały dzień trwały wściekłe ataki dwu świeżo przybyłych na front dywizyi bawarskich. Po wielu daremnych wysiłkach i niesłychanych stratach powiodło się przeciwnikowi obsadzić z powrotem gruzy warowni Douaumont i wojska nasze trzymają się w bezpośrednich do niej dostępach. Równocześnie próba oskrzydlenia naszych stanowisk w lesie Caillette załamała się w naszym ogniu zaporowym i ogniu artyleryi. Na reszcie frontu nic ważniejszego.

Dookoła Salonik.

Wiedeń (Tel. pryw.). „Fremdenblatt" donosi z Salonik: Oprócz 2000 żołnierzy indochińskich, przybyło tu 1000 murzynów z Marokko. W ostatnich dniach kilkakrotna burza przerwała wszystkie druty telegraficzne, tak iż Saloniki pozbawione są obecnie połączenia z frontem.

O pomoc dla Polski.

Waszyngton. (B. kor.) Telegram iskrowy zastępcy Biura Wolffa pod datą 24 b. m. donosi:

Komisya senatu dla spraw zagranicznych opowiedziała się za wnioskiem senatora Kerna, w którym sekretarz państwa zostaje wezwany wdrożyć śledztwo co do bezpieczeństwa obywateli amerykańskich w objętych wojną okręgach Irlandyi.

Komisya oświadczyła się za przyjęciem wniosku senatora Aitchcocka, który uprasza sekretarza państwa, żeby poinformował senat o zachowaniu się rządu brytańskiego w sprawie dostarczenia środków żywności dla ludności Polski. Wniosek ten zapytuje, czy Anglia pozwoliłaby na wysłanie środków żywności dla Polski przez stany Zjednoczone drogą na porty neutralne. Aitchcock zamierza żądać zezwolenia 2 milionów dolarów na pomoc dla Polski, gdy się zdoła uwolnić drogi dla tego dzieła, które podjąć należy.

Konferencya w Berlinie.

Berlin (Tel. pryw.). Poseł amerykański odbył naradę z sekretarzem stanu drem Helferichem w sprawie amerykańskiego projektu dostarczenia żywności dla ludności cywilnej w Polsce.

Z Grecyi.

Ustąpienie Skuludisa.

Ateny. (Tel. pryw.) Pismo „Athenai" potwierdza wiadomość, iż prezydent min. Skuludis wręczył królowi imieniem gabinetu prośbę o dymisyę. Prowadzi on obecnie jedynie sprawy bieżące. Skład nowego gabinetu znany będzie pod koniec tygodnia.

Grey w sprawie pokoju.

Londyn (B. Kor.). Izba niższa. Ponsonby i Macdonald zwrócili uwagę na ostatnie rozmowy Grey'a i Bethmanna Hollwega z amerykańskimi dziennikarzami i wysnuwają z nich wniosek, że przeszkody stojące na drodze do zawarcia pokoju obecnie się zmniejszyły. Grey odpowiada na to:

Czas na rokowania pokojowe, któreby się dały pogodzić z celami sojuszników, jeszcze nie nadszedł. Wszyscy sojusznicy zobowiązali się tylko wspólnie przedkładać warunki pokojowe i oświadczenia co do warunków pokojowych nadających się do przyjęcia mogą nastąpić tylko po naradzie sojuszników. Grey wskazał następnie na to, że jego rozmowa z dziennikarzem nie zawierała właściwie niczego nowego. Wojny można było uniknąć przez zaproponowaną konferencyę, ta propozycya jednak została odrzucona, gdyż nie było dobrej woli. Na poprzedniej konferencyi bałkańskiej, stanowisko rzadu angielskiego było ożywione zupełnie dobrą wiarą. Jeżeli kanclerz państwa mówi, że drugą konferencyę wyzyskanoby celem przygotowania wojny przeciw Niemcom, to Grey odpowiada na to, że doświadczenia poczynione podczas pierwszej konferencyi powinny były napełnić zaufaniem do drugiej. Grey nie może się zgodzić z Ponsonbym, żeby rozmowa kanclerza lub jego mowa z przed miesiąca pokazywała gotowość do pokoju. Co do warunków pokoju nie można znaleźć nic nowego w rozmowie kanclerza. Tylko ta uwaga jest nowa, że zachowanie się Anglii podczas rokowań o Bośnię po jej aneksyi było wojowniczem. To jest kłamstwo pierwszej klasy. Przedstawienie rzeczy tak, jak gdybyśmy my próbowali Rosyan pohamować do wojny i jak gdybyśmy oświadczyli gotowość przystąpienia do wojny z powodu Bośni, wprost mija się z prawdą. Kanclerz mówi w swoim wywiadzie, że ci są odpowiedzialni za dalsze trwanie wojny, którzy nie chcą przyjąć warunków Niemiec i że mapa, jaką rysuje obecne położenie wojenne, powie nam, na czem polegałyby te warunki pokoju. To są jednak warunki zwycięskich Niemiec, warunki, które chronią interesów Niemiec, nie biorą jednak żadnego względu na interesy innych narodów i gdyby zostały przyjęte, wydałyby inne państwa europejskie na łaskę i niełaskę Niemiec, gdyby one zechciały podjąć znowu swoją politykę zaczepną. W obecnej chwili więcej niż wszystko inne odpowiedzialną jest za dalszy ciąg wojny ta okoliczność, że rząd niemiecki ciągle utrzymuje, że wojnę wygrał albo że ją wygra w najbliższych tygodniach i że koalicya jest pobita. Ale koalicya nie jest pobita (żywe oklaski) ani nie będzie pobita, i pierwszym krokiem do pokoju byłoby uznanie tego faktu przez rząd niemiecki. Jeżeli kto ma dziś prawo mówić o pokoju, to chyba rząd Francyi, na którą od kilku tygodni spada koncentryczna wściekłość ataków niemieckich. Waleczność armii francuskiej podczas długiej bitwy pod Verdunem uratowała Francyę a także i koalicyę, która jest zdecydowana Francyę jak najpełniej popierać. Francuski prezydent ministr. powiedział według doniesień dzienników: Co powiedziałyby przyszłe pokolenia, gdybyśmy wypuścili z rąk sposobność stworzenia trwałego pokoju dla Francyi! Tak i my odczuwamy te sprawy i pragniemy wraz z naszymi sprzymierzeńcami, żeby owocem tej wojny był taki pokój, któryby na zawsze zabezpieczył świat przed taką katastrofą jak ta wojna. Żywiąc także uczucie, uważam za najprzedniejsze zadanie dyplomacyi w tej chwili utrzymać solidarność koalicyi wobec nieprzyjaciela i popierać w najpełniejszej mierze konieczne lądowe i morskie przedsięwzięcia podejmowane wspólnie przez koalicyę, żeby tę wojnę doprowadzić do takiego, punktu, który wprawdzie nie został jeszcze osiągnięty, ale na którym widoki pewnego trwałego pokoju mogłyby się stać rzeczywistością. (Huczne oklaski).

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 26 maja 1916 r.

Manifestacya lojalności.

Wiedeń. (B. kor.) Z okazyi rozpoczęcia wojny z Włochami, 306 gmin i 480 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z włoskich obszarów językowych Tyrolu przesłały dla cesarza adres hołdowniczy, wyrażający uczucia patryotyzmu i lojalności względem Austryi i protestujące przeciw zdradzie włoskiej.

Korespondencya rozdzielonych.

Nasza rubryka ogłoszeń od uchodźców, jeńców i zakładników w Rosyi oraz wieści dla nich od rodzin w kraju pozostałych, rośnie z dniem każdym, gdyż jest to obecnie jedyna droga porozumienia się rozdzielonych.

Oprócz list osób przebywających w Rosyi, jakie na podstawie pism tamtejszych zestawia nasz dunski korespondent, w poniższej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przysłane nam z kraju i terenów okupowanych, które następnie drogą okrężną dochodzą do pism polskich w Rosyi.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy załączyć **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu" Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Marya Kubikowa z dziećmi z Nowego Brzeska g. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Marcelim Kubiku, internowanym w grudniu 1914 r. przez wojska Radki Dymitriewa. — Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Brzesku: proszę o wiadomość. 892

Maryanna Staniszewska z Brzeska Nowego. gub. kieleckiej. poszukuje męża Romana Staniszewskiego, przez Rosyan internowanego d. 4 grudnia 1914 r. Jesteśmy zdrowi, tylko Mania umarła. 893

Wincentyna Ścisłowska z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Wincentym Ścisłowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Żona, jej rodzice i matka zdrowi, ojczym nie żyje i dzieci Stasi: Mania i Janek. 899

Florentyna Krzykowa z dziećmi, prosi o wiadomość o mężu Benjaminie Krzyku. przez Rosyan internowanym 1914 roku w grudniu. Jesteśmy zdrowi, gospodarstwo prowadzi się po dawnemu. Tą samą drogą prosi o wiadomości. 890

Antonina Cebula i **Józefa Kalafarska** z Brzeska Nowego proszą o wiadomość o synach: Wincentym Cebuli i Antonim Kalafarskim, przez wojska Radki Dmytriewa zabranymi w 1914 r. Ojciec Cebula umarł 1915 r. Zresztą wszyscy zdrowi. 882

Michał Krzyk z Nowego Brzeska, g. kieleckiej prosi o wiadomość o bracie Mikołaju Krzyku, zabranym przez Rosyan 1914 r. W domu zdrowi. 883

Szymon Szuba z Brzeska Nowego g. kieleckiej, dowiaduje się o syna Benjamina Szubę lat 18, który był zabrany 1914 roku przez Rosyan. Zmian u nas niema, jesteśmy zdrowi. 884

Piotr Fularski z Brzeska Nowego gub. kieleckiej poszukuje Serafina Fularskiego lat 26, który był zabrany w grudniu r. 1914 przez Rosyan. Jesteśmy wszyscy w domu i zdrowi. 885

Jan Zawartka z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Stanisławie zebranym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Nie wiemy też, gdzie jest Ignacy. Jesteśmy zdrowi. 886

Antonina Kudelska z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Ludwiku Kudelskim i synu Józefie, zabranym przez Rosyan r. 1914 w grudniu Jesteśmy zdrowi, gospodarstwo bez koni prowadzę. Mania poszła za mąż za Maksa Krzyka, ma córkę. Ludwinia drugiego syna. Maryan u rejenta, Maksio bez posady. 887

Józefa Trzepałko prosi o wiadomości o Walerym Krzysztofie i Feliksie Trzepałko z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, zabranych przez Rosyan pod wodzą Radki Dmytriewa w 1914 r. W obydwóch rodzinach jesteśmy zdrowi. 889

Maryanna Machnicka z dziećmi z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej prosi o wiadomość o mężu Janie Machnickim, zabranym przez Rosyan 1914 roku w grudniu. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Brzesku Nowym. 891

Maryanna Laskowska z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Józefie Laskowskim tą samą drogą. Został zabrany przez Rosyan 1914 roku w grudniu. W rodzinie wszyscy zdrowi. 890

Maryanna Krzykowa z Brzeska Nowego, guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Antonim Krzyku, zabranym przez Rosyan korpus 18 armii Radki Dmytriewa 1914 r. 4 grudnia. W domu po dawnemu wszystko. 892

Tekla Zajączkowska z Brzeska Nowego, guber. kieleckiej. prosi o wiadomość o mężu Janie Zajączkowskim, zabranym przez 18 korpus rosyjskiej armii R. Dmytriewa 4 grudnia 1914 roku. Jesteśmy zdrowi. 893

Wiktorya Stankowska z Brzeska Nowego guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Leopoldzie Stankowskim, zabranym przez Rosyan 4 grudnia 1914 r. korpus 18 armii Radki Dmytriewa. Jesteśmy zdrowi. 891

Pani **Folejewska** poszukuje na tej drodze swych dzieci Witusia i Zbysia, którzy ostatnio przebywali w Wilnie. Wiadomość prosi podać przez prasę do „Głosu Narodu". 815

Sudnika Stefana i tegoż dziadków z Moskalówki zapytuję o zdrowie. My wszyscy zdrowi żyjemy. Proszę „Dziennik Kijowski" i inne polskie o przedrukowanie tego, jako odpowiedź tą samą drogą. Szczudłowska Lwów, Niemczewicza nr 44. 902

Ignacy Grębosz, Wadowice, zawiadamia swą stryjenkę Józefę Grębboszową w Czortkowie, że wszyscy są zdrowi i prosi o wiadomość tą samą drogą. 903

Aleksander Zwoliński, telegrafista na stacyi półn. drogi żel. Szarja, błaga o wiadomość co się dzieje z jego żoną Wacławą, matką i dzieckiem, zamieszkałemi w Warszawie, ul. Żórawia nr. 5, przy magazynie mód Wacławy Burdzyńskiej.

Jan Binder z Częstochowy, jeniec w Königsberg (Saksonia) barak 13, 1232 b. błaga żonę, zamieszkałą w Częstochowie, ul. Teatralna i syna Bolesława o wiadomość czy żyją wszyscy i zdrowi. 870

Oraczewscy, Słupia, p. Żerosławice, Galicya, poszukują Teodorów Libiszowskich z Sosnowicy, powiat Włodowa, proszą o wiadomość na tejsamej drodze. 900

Sylwester Lewandowski z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, dowiaduje się o syna Zygmunta Lewandowskiego, zabranego przez Rosyan 1914 roku, pod wodzą Radki Dmytriewa. — Wszyscy zdrowi. 875

Anna Zawartkowa z dziećmi prosi o wiadomość o mężu Franciszku Zawartka z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, internowanym przez wojska gen. Radki Dmytriewa r. 1914. Są zdrowi, syn przybył. 872

Tekla Gębicka z dziećmi z Nowego Brzeska, guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu internowanym 1914 r. w grudniu przez Rosyan. — Wszyscy zdrowi, umarła córka Stasia. Poszukuję męża Wincentego Gębickiego z Nowego Brzeska. 873

Teofila Błaszkowicz z Brzeska Nowego g. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Karolu Błaszkowiczu, zabranym przez Rosyan 1914 r. Matka zdrowa. 874

Inż. Leon Sakowicz ze Lwowa, obecnie w Krakowie, prosi o zawiadomienie go, przez ogłoszenie w tym samym dzienniku, co się dzieje z jego żoną i synem oraz Czekońskiemi z Czortkowa. On sam, krewni i znajomi z tej strony, wszyscy żyją i zdrowi. Czy odebrała pieniądze złożone na jej imię w Russko Azyatyckim Banku w Charkowie. 899

Ryszard Węgrzecki ze Skarżyska, zawiadamia braci inż. Kazimierza w Piotrogrodzie, Urbana Jana w Moskwie i p. Dąbrowską Maryę w Kijowie kreszczatik, że jesteśmy wszyscy cali i zdrowi, jak również Lucyan Dąbrowski i Domańska w Radomiu. Listy otrzymaliśmy i pisaliśmy. 898

Zofia Haber i **Marya Wieczorkowa** z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomości o mężach Janie Haber i Janie Wieczorek, zabranych przez Rosyan dnia 4 grudnia 1914 roku, 18 korpus. U Habra ojciec rządzi, jesteśmy zdrowe, każda ma miejsce i pracuje. 871

X. **Teofil Jankowski,** proboszcz w Brzeźnicy, gub. Piotrkowskiej, zawiadamia siostrę swoją Józefę, zamężną za Maksymilianem Urbańczykiem, zamieszkałych od lat 12 w Moskwie, ulica Iwanowska nr 9, m. 3, jak również stryjostwo, bratową i bratanka, że wszyscy pozostali w Królestwie są zdrowi i powodzi im się dobrze. Pisałem dwa listy, lecz odpowiedzi nie otrzymałem. W Pabjanicach wszyscy zdrowi. Matka u Janka, Kasia dozoruje i ma z czego żyć. U Stacha i Mikołaja zdrowi. W Łodzi u Lisnerów i w Brzeźnicy u Olszewskich wszyscy zdrowi. Adam od roku profesorem w Seminaryum. Mania z dziećmi w Rossoszycy, Jerzy ma zajęcie w kopalni. Kaziek z żoną u mnie. Dotąd jesteśmy wszyscy zdrowi, mamy z czego żyć, tylko niepokoimy się o was. — Prosimy na tej drodze o wiadomość o sobie. 867

Chwalińscy z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomość o Michale Chwalińskim, zabranym przez Rosyan pod komendą g. Radko Dmytriewa 1914 r. w grudniu. Jesteśmy zdrowi, wszyscy w domu. 879

Władysław Mnsiałkowski i **Władysław Guderski** z Piotrkowa zawiadamiają Jana Kozłowskiego i Maryana Chwiejewskiego, Moskwa, Nikolska 4—82, że wszyscy są zdrowi.

Helena Zdzitowiecka zawiadamia rodzinę swą, że jest w Krakowie, ul. Wolska 13, Pensyonat i uprasza za pośrednictwem Generalnego Komitetu w Vevey lub w Stokholmie Polskiego Komitetu o daniu jej wiadomości o matce, przebywającej obecnie w Charkowie u Konstantego Szychowskiego ul. Kacarska nr. 40. Towarzystwo „Gornougol".

Adela Małachowska zawiadamia Władysława Małachowskiego zamieszkałego w Moskwie ul. Sofijka nr. 9, że mieszka z dziećmi w Zakopanem, matka w Krakowie. — Wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą.

Zdzisław Heydel z żoną, mieszkający w Moskwie jest proszony przez matkę i szwagra Józefa o danie tą drogą wiadomości o zdrowiu i powodzeniu materyalnem swojem i rodziny. U nas nie ma nic złego.

Dr Stanisław Celarek donosi Pp. Zaklickim z Kanteliny, że jest zdrowy, znajduje się w Krakowie i prosi o wiadomość tą samą drogą. — Dziennik Kijowski" proszę o łaskawe przedrukowanie tej notatki.

Antoni Gorzałczany z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Ignacym Gorzałczanym, który był zabrany przez wojska g. Radki Dymitriewa 1914 r. 5 grudnia. Jesteśmy zdrowi. Walenty nic nie pisze. 876

Wincenty Stankowski z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Janie Stankowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. — Jesteśmy zdrowi. nie źle się nam powodzi. 877

Aniela Filipowska prosi o wiadomość o mężu Wincentym Filipowskim z Nowego Brzeska g. kieleckiej, zabranym przez Rosyan 1914 roku. Wszyscy zdrowi. Edward w domu. 878

P. **Jadwiga Różycka** ze Sosnowca prosi o wiadomość tą samą drogą o córkach Władysławie Różyckiej i Zofii Chrzanowskiej, zamieszkałych w Fastowie koło Kijowa w fabryce.

Władysława Majchrowska z Brzeska Nowego, g. kieleckiej uprasza o wiadomość o mężu Władysławie Majchrowskim, zabranym przez Rosyan r. 1914. Jesteśmy zdrowi, źle nam nie jest. 880

Tomasz Janesur z Nowego Brzeska gub. kieleckiej uprasza o wiadomość o synie Aleksandrze zabranym przez Rosyan r. 1914. Jesteśmy wszyscy zdrowi. 881

Tomasz i **Władysław Żurek** z Lublina zawiadamiają matkę Kalinowską i całą rodzinę w Jekaterynosławiu, jak również szwagra Niedzielskiego w Moskwie, że są wszyscy zdrowi i powodzi im się dobrze. Janek umarł jesienią. Julcia wyszła za Szałka w styczniu. Wiadomość od Niedzielskiego z Moskwy otrzymaliśmy, za co dziękujemy. Inne pisma prosimy o powtórzenie powyższego.

Michalina Wężykówna i **Marya Szeliska** mieszkające prawdopodobnie w Kijowie, niech zechcą przesłać tą drogą znaku życia Zofii Borowskiej, Ludwice Wężykównie, bo oprócz jednej depeszy nigdy nic od Was nie doszło.

P. **Józef Lukrec** z Warszawy i jego familia są zdrowi i przesyłają p. Władysławowi Lukrecowi serdeczne pozdrowienia.

Władysław Grabowski w Krakowie zawiadamia Antoninę Utschikową — przed wojną w Tarnopolu Wałowa 7, że wszyscy zdrowi. Uprasza również jej znajomych o wiadomość o niej tą samą drogą.

Tadeusz Polski zawiadamia siostrę Waleryę Gauzową w Smoleńsku, że jest zdrów i mieszka w Lublinie. Ojciec mój umarł w październiku 1915 roku.

Kotyńscy z Piotrkowa proszą p. Mieczysława Frajdosa, współpracownika „Kuryera Litewskiego" w Mińsku, o wywiedzenie się i zakomunikowanie im tą samą drogą co się dzieje z Władysławem Rucińskim i jego rodziną, mieszkająca w Sosence, poczta Winnica, gub. Podolska lub w Winnicy ul. Romanowska dom p. Korewickiego. Prosimy przytem o zakomunikowanie, że jesteśmy wszyscy zdrowi i nikt z nas podczas wojny Piotrkowa nie opuszczał.

Ogłoszenie.

Podaje się do pupliczne) wiadomości, iż na mocy uchwały Wydziału nadzorczego z dnia 18. b. m.

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa udziela zaliczki **bez ograniczenia ich wysokości** odpowiednio do wartości szacunkowej przedmiotu.

Kraków, dnia 20. maja 1916. 907

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

ORDYNACYA PRZEWORSKA MA

DO WYDZIERŻAWIENIA

kilka pięknych sadów 904

zgłoszenia przyjmuje kancelarya ordynacyi.

Miejski Zakład aprowizacyjny miasta Lwowa

zakupił wobec braku paszy

WIĘKSZĄ ILOŚĆ

BURAKÓW

i przyjmuje zamówienia dla odsprzedaży. — Cena buraków przy odbiorze całowagonowym loco stacya Lwów 700 Koron za wagon. 908

Opatrunki, Linimemt. vien. c. scabiem, Pastylki sublimatowe, sól karlsbadzką sztuczną, wapno karbolowe, wyrabia: chlorek wapna, formalinę, kreolinę, kwas karbolowy, lysol, maź drzewną i inne

CHEMIKALIA i TOWARY APTECZNE

dostarcza:

M. L. DOBROWOLSKI, — KRAKÓW XXII,

Telefonu Nr. 200. 909

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 604

Szwajcarskie kozy sańskie

świeżo dojne, białe, duże okazy bez rogów, dające dziennie aż do 5 litrów orzechowo słodkiego wybornego mleka, i także tegoroczne młode, na kilka sztuk do sprzedania: Zakład Zoologiczny „Ornis“ w Krakowie (Hotel Saski). Różne rasowe psy, drób, króliki, harc. kanarki i jaja do wylęgu są po przystępnych cenach do sprzedania. Przy zapytaniach markę na odpowiedź. 856

MIESZKANIE

czyste, słoneczne, ciche składające się z 4-ch pokoi, przedpokoju, spiżarki, sionki, balkonu zaraz do wynajęcia. Oświetlenie gazowe i rechaud, na I piętrze. Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod Z. Ł. 45. 859

Większą ilość

MELASY JAKO PASZY

po K. 54·— za 100 kg. **cukier dla bydła** K. 60·— za 100 kg. **mak** pierwszej jakości ca 15 q. po K. 560·— za 100 kg. dostarczy bezwłocznie za pobraniem i potwierdzeniem telegraficznem zamówienia

M. J. WEJRAŻKA

Kaczice, poczta Smeczno (Czechy). 853

POTRZEBA

starszych chłopców

do ekspedycyi.

Wiadomość w Administr. »Głosu Narodu«. 795

RABKA SOLANKA jodobromowa

Zakład kąpielowy funkcyonować będzie w sezonie bieżącym normalnie. — Położenie piękne, wśród gór karpackich. Komunikacya bardzo dobra, cztery godziny od Krakowa. — Oświetlenie elektryczne, wodociąg. — Mieszkania hotelowe i z kuchniami. 727

Świeżo otwarty pensyonat Zakładowy, bardzo starannie prowadzony, kuchnia doskonała, utrzymanie wraz z pokojem od 10 K.

Aprowizacya dobra, zapewniona; ceny mieszkań i kurtaxy zniżone. Otwarcie sezonu d. 20 Maja b.r.

Na żądanie przesyłamy prospekty i szczegółowe wyjaśnienia. — Zarząd kąpielowy Rabka.

Poszukuje się

MASZYNY

do pisania

używanej, w dobrym stanie, systemu Underwood lub Remington. Zgłoszenia z podaniem cen do Krajowego Patronatu przemysłowego, Kraków Sienna 2, II p. 832

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe.— Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.

Bielsko, Zunfthausgasse I. 778

Ukwestowane na rynku we Wtorek Kor. 18 (ośmnaście) zostały oddane do Zakrystyi w kościele N. M. Panny, gdzie o godzinie 9.tej w Niedzielę d. 28 b. m. zostanie odprawiona uroczysta Msza święta, błagalna o rychły pokój.

Otwieram kurs robót artystycznych

uczę zbiorowo lub prywatnie panie i panienki malowania na jedwabiu, gazie, makat, wyrobu majolik, barbolinów, które się wypala na miejscu. Uczę także wytłaczania w metalach, na skórze i t. d. Wiadomość ul. Pułaskiego 6. zaraz za mostem żelaznym przy ulicy Zwierzynieckiej codziennie od 2 — 4.

837 *Krzeszowa.*

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p. 584

Większa Instytucya

chwilowo na prowincyi

POSZUKUJE PILNYCH, MŁODYCH SIŁ BIUROWYCH

za dobrem wynagrodzeniem, wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, stenografi polsk-niemieckiej, biegłe pisanie na maszynie i z rachunków pewność zasadniczych działań. Zgłoszenia dla »505« przyjmuje »Głos Narodu«. 814

Wyszedł z druku

DO NAUKI KROJU BIELIZNY PODRĘCZNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWA naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.

Ważne dla nauczycielek, uczenic, zawodowych pracownic i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, pracownia bielizny „Astra“, w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer yach. Cenniki na żądanie darmo. 49



Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych je

EKSTRAKT ORZECH

w kolorach blond, szatyn i brunatn

Juliana Józefowicza, Perfum

Flakon w cenie K. 3.60 — 6 próbnych flakoników K.

W Krakowie u Reima i Ski linie A B, J. Hanaka Szewska 5 i Zopota Sienna 5. — We Lwowie u P. Mikolascha i Ski.

ZGŁASZAJCIE i WYNAJMUJCIE

mieszkania tylko za pośrednictwem **Gazety mieszkań** jedynego centralnego i najtańszego wykazu mieszkań. — »GAZETA MIESZKAŃ« wyjdzie zaraz po pierwszym czerwca br.

Administracya: Karmelicka L. 15, parter 850

Majątek w Zach. Galicyi, w podgórskiej okolicy, 10 km. od stacyi kolei, przy gościńcu, obszaru około 170 mórg (w tem 60 mórg młodego lasu), dobrze zagospodarowany z ładnym dworem, dużym ogrodem owocowym i warzywnym (oranżerya) do sprzedania. Zgłoszenia pod: B. Z. 180 za okazaniem kwitu inseratowego do Biura dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 866

Doświadczony

BUCHALTER

z wykształceniem prawniczem i handlowem, wolny obecnie od służby wojskowej, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łaskawe zgłoszenia upraszam przesłać pod adresem: Stefan Prószyński Wiedeń VIII, Strozzigasse 27. 838

⚒ WĘGIEL i KOKS ⚒

dostarcza po cenach przystępnych 835

JAN WRÓBLEWSKI

agencya handlowa — Zakopane.

Amerykańskie

MASZYNY ŻNIWNE

Żniwiarki,
Kosiarki, 816
Samowiązałki,
Grabiarki

z fabryk: Mc Cormicka w Chicago, Walter A. Wooda w Hoosick-Falls

oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:

ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

Tartak z gatrem

30 cali 772

maszyna 45 HP. kocioł 70□, 1 motor ropny nowy 30 HP., 1 motor ropny używany 25 HP.

tanio do sprzedania.

Zgłoszenia: Jędrzej Krukierek, Krosno.

Fotel na kołach

(Ruhebett) dla osób starszych, chorych i używających słonecznych i powietrznych kąpieli. Mebel nowy, wypłatany, łatwy do kierowania; oparcie rozkładalne (5 rozchyleń) wysokie 75 cm., szer. bez poręczy 60 cm., dług. jako łóżko 1 m. 70 cm. do sprzedania w cenie 150 kor. gład. od godz. 2 3 i od — 8½ wieczór Baterego 8 I p. na lewo. 905

Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich chorych w Krakowie polecają miłosierdziu obywateli wiejskich, kilka młodych osób z ub. rodzin, którym lekarze zalecają wyjazd na świeże powietrze dla poratowania zdrowia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Siostra Z od ubogich Warszawska l. 8, Kraków. 906

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Poszukuje się

półek sklepowych

używanych (fachów); oferent raczy dać wiadomość do Spółki społ. naucz. krak. Kraków, Rynek 29 II p. 868

Ziemniaków

kilka wagonów ma do sprzedania Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ulica Jagiellońska l. 9. 871

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

Gospodyni i kucharka

z dobremi świadectwami poszukuje posady na plebani. — Bliższa wiadomość w księgarni T. Jakubowskiej w Nowym Sączu. 848

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczny kurs języka

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17.